

Otorowski, Michał

Dwa memoriały Cagliostro (?) do Stanisława Augusta

Ars Regia 6/1 - 2 (11 - 12), 127-171

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Otorowski (Warszawa)

DWA MEMORIAŁY CAGLIOSTRA (?) DO KRÓLA STANISŁAWA AUGUSTA

Potomni długo nie mogli pogodzić się z myślą, że Cagliostro nie pozostawił dzieła na miarę otaczającej go sławy. Ich nadzieje były w pełni usprawiedliwione, ponieważ ezoterycy zazwyczaj chętnie chwytali za pióro, a niejeden mógłby, jak Swedenborg, poszczycić się całą biblioteką swoich prac. Tymczasem nic z tego, co opublikował Cagliostro, nie nadaje się na *opus magnum* Wielkiego Kopty. *Mémoire pour le comte de Cagliostro accusé contre M. le Procureur Général accusateur* (1786), to zaledwie zeznania z procesu paryskiego, zawierające, obok wielu zmyśleń, kilka niedyskrecji natury czysto towarzyskiej. *Lettre du comte de Cagliostro au Peuple Anglais* – pisany – *pour servir de suite à ses Mémoires* (1787) stanowi atak na pewnego dziennikarza, zresztą niegodnego, by mu cokolwiek z sekretów masonerii egipskiej wyjaśniać; natomiast osławiony *Testament de mort et déclarations faites par Cagliostro* (1791), nawet jeśli autentyczny, nie jest dobrowolnym wyznaniem autora, podówczas więzionego przez rzymską inkwizycję. Przykłady można by mnożyć. Dość wcześniej zaczęto więc wyręczać maga. Już około roku 1787. „niewidzialna ręka rynku” spisała *Confessions du comte de C*** avec l'histoire des ses voyages en Russie, Turquie, Italie et dans les pyramides d'Égypte*. Później pojawiły się kolejne apokryfy. Za najciekawszy pod względem literackim wypada uznać tekst wydany przez „le comte de Courchamps”, gdyż był to plagiat *Rękopisu znalezionej w Saragossie* Jana Potockiego.² Cały ten nurt znalazł swoje naturalne ujście w beletrystyce, mimo to wielu czytelników ciągle czeka na ujawnienie dokumentów, które pozwolą ostatecznie zrehabilitować maga.³ Wypada powiedzieć, że zapowiedziane w tytule memoriały nie okazały się rewelacją, nawet jeśli ich autorem był rzeczywiście Wielki Kopta, co jednak nie zostało dowiedzione.

W roku 1935 ukazała się praca Kazimierza Mariana Morawskiego *Źródło rozbioru Polski*. Jej autor chciał dostarczyć zwolennikom Romana Dmowskiego (któremu hołd składa we wstępie) dowodów na istnienie przed wiekami antypolskiego spisku masonów i alchemików. Książka wywołała ironiczną ripostę innego historyka związanego z Narodową Demokracją, Władysława Konopczyńskiego, który nie oszczędził ani głównej tezy, ani zebranych „dowodów” – owocu wieloletnich kwerend autora.⁴ To właśnie Morawski jako pierwszy uznał, że zbiór dokumentów, należących do Akt

Chemicznych Biblioteki Czartoryskich (rkps 816 s. 113–141) stanowi ślad poufnych kontaktów Stanisława Augusta z Cagliostrem, zakładając zarazem, że do takich spotkań w ogóle doszło Morawskiego nie zraził przy tym brak innych, wyraźnych poświadczeń; ani nawet to, że w rękopisach, których część zredagowana została po polsku, nigdzie nie pada nazwisko Wielkiego Kopty.⁵

O domniemanych związkach króla z Cagliostrem pisał również Zbigniew Raszewski. Wybitny teatrolog zaledwie wyglądził kanty w rozumowaniu Morawskiego, ale od podstawowych ustaleń nie odstąpił.⁶ Równocześnie jednak w Instytucie Historii Nauki i Techniki PAN wywiązała się – podobno dość gwałtowna – dyskusja nad charakterem tych memoriałów. Tradycyjnej interpretacji bronił młody podówczas asystent, Roman Bugaj, który raz jeszcze swoje przywiązanie do niej potwierdził w opublikowanym niedawno artykule *Hermetyzm w Polsce doby stanisławowskiej*.⁷ Innego zdania byli natomiast prof. prof. Hubicki i Sarnecki. Wykorzystując słabości argumentacji Morawskiego, uznali, że powstania tych dokumentów nie należy żadną miarą wiązać z Cagliostrem. O dziwo jedyny kontrargument, jaki odnaleźć można w ich pracach jest jeszcze bardziej wątpli niż dowody Morawskiego.⁸ Otóż Włodzimierz Hubicki zakłada, że skoro król był poliglotą, mag nie kierowałby do niego pism zredagowanych w języku polskim, którego wszak sam nie znał. Rzeczywistym i jedynym autorem tych memoriałów miał być natomiast Samuel Okraszewski (jego podpis istotnie widnieje pod jednym z listów).⁹ Profesor wyklucza zarazem, by pełnił on funkcję pośrednika. Ów Okraszewski nie mógł bowiem nawet uczestniczyć w pokazach Cagliostra, gdyż – zdaniem Hubickiego – nie był wcale masonem, „o czym”, z kolei – „najlepiej świadczy jego sposób wyrażania się o masonach” (!?). Mimo to profesor twierdzi dalej, że napisał on traktat wyjaśniający, czym jest dla alchemików i masonów Kamień Filozoficzny, by tym łatwiej zbliżyć się do króla, żywo zainteresowanego tą problematyką. Jednocześnie przekazał Stanisławowi Augustowi „traktat mistyczo-filozoficzny pisany w duchu masonskim *Cel mądrości*”. Hubicki nie traktuje jednak tych rozprawek jako jednej całości, mimo że takie rozwiązanie podpowiada numeracja obu pism oraz zapowiedź kontynuacji pierwszego, zawarta w dołączonym liście do króla. Uczony ignoruje również wskazówki dotyczące interpretacji memoriałów, zapisane przez Augusta Moszyńskiego na oddzielnej karcie, która zachowała się razem z pozostałymi rękopisami. W swoim artykule Hubicki dodaje ponadto szczegóły nie znane innym badaczom, często bez podania jakichkolwiek źródeł. Pisze więc, że drugi memoriał – zatytułowany *Mądrości cel, który jest najznacześniejszy, nie zaś Cel mądrości* – był napisany dla króla „konspektem przemówienia, a może i dosłownym przemówieniem, na otwarcie którejś z łóż masonskich”, chociaż z treści wcale to nie wynika. Autor stwierdza tylko, że mogła to być „z powodzeniem” loża „Kościół

M É M O I R E

P O U R

LE COMTE DE CAGLIOSTRO,

A C C U S É ;

C O N T R E

M. LE PROCUREUR-GÉNÉRAL;

A C C U S A T E U R ;

En présence de M. le Cardinal DE
ROHAN, de la Comtesse DE LA
MOTTE, et autres Co-Accusés.

M. DE CAGLIOSTRO NE DEMANDE QUE TRAN-
QUILLITÉ ET SURETÉ ; L'HOSPITALITÉ
LES LUI ASSURE. *EXTRAIT d'une Lettre écrite
par M. le Comte de VERGENNES, Ministre des
Affaires Etrangères, à M. GÉRARD, Prêtreur de
Strasbourg, le 13 Mars 1783.*

1 7 8 6.

Karta tytułowa słynnej broszury Cagliostro (ze zbiorów BUW w Warszawie)

Mądrości”, otwarta jesienią 1780 roku w Wilnie i, jak się wydaje, zbieżność ta stanowi jedyny argument. Dalej informuje, że „w papierach po Okraszewskim” zachowała się część V i VI traktatu o Kamieniu Filozoficznym. Próżno by jednak szukać sygnatury tych dokumentów i choćby słowa na temat ich treści, ponadto Hubicki nie wskazał tekstów, które miałyby stanowić część II, III i IV.

Żadnej z tych niejasności nie rozwikłał Kazimierz Sarnecki, autor biogramu Okraszewskiego, napisanego dla PSB.¹⁰ Jest to tym bardziej niepokojące, że tezy Hubickiego powtarza on tak jakby nie podlegały już żadnej dyskusji.¹¹ Jedno tylko zdaje się w tej sytuacji nie ulegać wątpliwości: wszystkie rękopisy, wyjąwszy odręczną notatkę autorstwa Moszyńskiego, sporządził Samuel Okraszewski. Jeżeli więc przyjąć, że sam układ dokumentów nie jest dziełem przypadku ani fantazji archiwisty, to intuicję Morawskiego, mimo jego złej woli, należy uszanować.

* * *

Cagliostro chciał być magiem królów. Szczęścia próbował na dworze kurlandzkim i rosyjskim, później, jak się zdaje, także na francuskim. W przeciwieństwie do Katarzyny II (nie mówiąc o podległym jej Bironie) Stanisław August zdradzał jednak pewne zainteresowanie naukami tajemnymi, należał do mularstwa, a co najważniejsze, cieszył się opinią władcy bardzo przystępnego, zwłaszcza dla cudzoziemców.¹² W swoich kalkulacjach Cagliostro mógł jeszcze brać pod uwagę powszechne wówczas, choć trudne dzisiaj do zweryfikowania, przekonanie, że dwór polskiego monarchy wraz z całą stolicą ogarnięty był alchemiczną gorączką.¹³

Do Warszawy mag zjechał na początku maja 1780 roku, zaopatrzony w listy polecające przez swoich rosyjskich zwolenników. Już po kilku dniach odbył się u księcia Ponińskiego seans „z umbrami”.¹⁴ Dla Cagliostra szczególnie ważna musiała być obecność Moszyńskiego, o którego zażyłości z królem nie mógł przecież nie wiedzieć. Czy jednak hrabia zawnazusa uszykował zasadzkę, by tu, w Warszawie, zdemaskować oszusta, czy też Wielki Kopta zwyczajnie nie przypadł mu do gustu, dość że Moszyński nie odegrał spodziewanej roli pośrednika, głośno wyrażając swoje wątpliwości. Mniej podejrzliwy okazał się Poniński, któremu Cagliostro podarował złotą gałkę od laski wysadzaną brylantami, o czym dwukrotnie donosiły „Gazety pisane w Wilnie”, podkreślając bezinteresowność tego gestu.¹⁵ Zapewne ofiarodawca nie omieszkiał dodać, że złoto i klejnoty były dziełem jego rąk, ale wiadomość ta nie trafiła już do prasy. Równocześnie mag zdobywał rozgłos udzielając porad medycznych bogatym warszawiakom, a wedle niezbyt wiarygodnej relacji Karoliny Sanguszkowej, wróżył i to w obecności króla.¹⁶ Ze Stanisławem Augustem pragnął jednak mówić bez świadków.

Fundując się zaś na gatunku Przystugi którą od dawna
Waszej Królewskiej Mości użyć pragnę, Spodziewam się, iż podane
kontynuacji pomienionego Pisma wnet nakazane mi będzie: Co
abym tym bezpiecniey mógł wykonać, pokornie jeszcze prosić

Lorsqu'il s'agit donc de prononcer sur l'existence
ou le néant de la Pierre Bl. l'autorité des Seus Lettres est insuf-
fisante, et d'autant plus celle du Cōmum des hommes. Ce n'est qu'aux
sans bornes qu'il appartient de nous en instruire, et qu'on

Zatrudne byłoby Przedsięwzięcie, gdyby
kto chciał wszystkie Gatunki Wynałazków y Pożytecznych
y urodle wygadnych, które Mądrość Narodowi ludzkim
przez Usta swych wybranych opowiedziata, wylizac;

au Comte M. x. puisque la chose ne les re-
garde pas du tout. Je me recommande à Votre
amitié et vous assure, etc. mon attachement.

ce 14. Juin.
1780

Volu b. b. et l. Ob. Serviteur
Okraszewski

Autografy (od góry) listu do Stanisława Augusta, pierwszego i drugiego memoriału
oraz listu Okraszewskiego do anonimowego oddawcy

- ze zbiorów Biblioteki Czartoryskich w Krakowie (rkps. 816. ss. 113-141)

Tu pojawia się niedoceniony przez historyków *l'agent d'influence* w osobie Samuela Okraszewskiego.

Kilka słów o nim: człowiek spoza arystokratycznej elity, studiował chemię oraz mineralogię w Uppsali, gdzie wykładowcą był, wspomniany na kartach broszury *Cagliostro demasqué à Varsovie*, Torbern Olof Bergman.¹⁷ Około roku 1773 wstąpił do służby królewskiej. Podobnie jak August Moszyński, należał do masonerii, a także do warszawskiego Towarzystwa Fizycznego.¹⁸ Był różokrzyżowcem i entuzjastą magnetyzmu zwierzęcego. Podobno pośredniczył między Stanisławem Augustem i Antonem Mesmerem.¹⁹ W roku 1779 został mianowany kustoszem królewskich zbiorów historii naturalnej. Pełniąc tę funkcję, stał się z Moszyńskim, który w jednym z listów skarżył się monarsze na jego niespokojne usposobienie (*caractère inquiet*).²⁰ Może to oznaczać, że Okraszewski próbował rywalizować z nim o względy Stanisława Augusta.

Zabiegi Okraszewskiego nie były daremne, skoro 6 czerwca król – jak sędzi Raszewski – z rąk samego Józefa Balsamo²¹ przyjął pierwszy memoriał *Explication du terme Pierre Philosophale* oraz list następującej treści:

„Najjaśniejszy Panie!

Racz Wasza Królewska Mość oderwać zwykłym pracom swym kilka momentów na przeczytanie zupełne w osobności przyłączonego pisma. Śmiem upewnić, iż niemałe Najjaśniejszemu Panu sprawi ukontentowanie. Gdyby przeczytanie nadal miało być odłożone, niech paczka zapieczętowana i dobrze schowana zalegnie, zawiera bowiem opisanie rzeczy, którą roztropność pilnie przed najwierniejszymi taila osobami.

Fundując się zaś na gatunku przysługi, którą od dawna Waszej Królewskiej Mości uczynić pragnę, spodziewam się, iż podanie kontynuacji pomienionego pisma wnet nakazane mi będzie, co, abym tym bezpieczniej mógł wykonać, pokornie jeszcze prosić należy mi, aby rzecz cała, póki Wasza Królewska Mość nie wyrozumiesz mnie zupełnie, w najściślejszym pozostała sekrecie, który rozciągać się ma na wszystkie osoby, żadnej, gdyby najpoufalszej, nie wyjmując.

Waszej Królewskiej Mości
wierny sługa, oddawca”

Jak widać, mimo że Cagliostro nie jest autorem, list pisano w jego imieniu. Czy jednak taka tylko była rola Okraszewskiego?

Nazajutrz, 7 czerwca, całe towarzystwo, z Ponińskim i Moszyńskim na czele, przeniosło się do rezydencji na Woli, niespełna kilometr od ówczesnych granic Warszawy. Tym samym, mimo nocnych eksperymentów Cagliostrowa, który obiecał pokazać zgromadzonym transmutację złota, w ciągu dnia wszyscy mogli być w stolicy. 8 czerwca Moszyński przejrzał sztuczkę maga i rozpoczęła się otwarta walka między nimi. „14 czerwca. Pogoda psuć się zaczyna, nasz hrabia ma humory” – ironizuje w swym dzienniku Moszyński. Taką datę nosi również list Okraszewskiego, adresowany – jak należy sądzić – do Cagliostrowa:

„Monsieur!

Ayant une Réponse à rendre a ce que Sa Majesté m'a demandé bien, je m'adresse encore à Vous Monsieur, vous priant de faire avec cette lettre ci jointe ce que vous avez eu la bonté de faire avec le première, je veux dire de le Remetre à Sa Maj. Lorsque Vous la Saurés Seule. Si même l'occasion s'en presentait je vous prie de n'en rien dire au Comte M*** puisque la chose ne le regards pas du tout. Je me recommande à Votre amitié et vous assure de mon attachement.

le 14 Juin 1780

Votre t.h. et t. Ob. Serviteur
Okraszewski”

(„Panie! Mając gotową odpowiedź, której zażyczył sobie ode mnie Jego Wysokość, zwracam się do Pana, prosząc, aby uczynił Pan z dołączonym listem to samo, co był Pan łaskaw zrobić z pierwszym. Nalegam na przekazanie przesyłki Jego Wysokości, gdy tylko zastanie Go Pan samego. Nawet jeśli nadarzy się okazja, proszę Pana, by nic Pan nie mówił hrabiemu M*** [Moszyńskiemu], ponieważ sprawa zdecydowanie nie wymaga jego obecności. Polecam się Pańskiej łasce i zapewniam Pana o mym przywiązaniu. Pański pokorny sługa Okraszewski”. – tłum. Piotr Kofta)

Wynika z tego, że Cagliostro nie tylko nie napisał własnoręcznie obu memoriałów, ale nie uczestniczył nawet w ich układaniu. Po prostu wręczał królowi teksty, które otrzymywał od Okraszewskiego, nie dbając zresztą o zachowanie pozorów autorstwa (Stanisław August był – jak sądzę – w pełni świadomy całej mistyfikacji, skoro inny memoriał, napisany przez Okraszewskiego w jego własnym imieniu, opatrzył stosowną adnotacją²²). Powód owej niecodziennej sytuacji mógł być banalny. Współcześni świetnie wiedzieli, że Kopta sam nie spisuje swoich nauk, powierzając to zadanie uczniom²³. Tak powstały nie tylko broszury, w których bronił dobrego imienia masonerii egipskiej, ale i jej rytuały. Złośliwi tłumaczyli to tym, że Cagliostro w piśmie „nie miał stylu”, a jego mowa raziła brakiem elementarnej spójności.²⁴ Jeśli nawet były to oszczerstwa, trudno sobie wyobrazić, by za memoriałami krył się wyłącznie Okraszewski. Nie chodzi jedynie o ich treść, ale również o dość osobliwy ton, jakim prosty kustosz przemawiałby do swojego monarchy. Niech jednak czytelnicy osądzą sami.

Nr I

Wyjaśnienie pojęcia *Kamień
Filozoficzny**

„Słuchajcie więc, królowie, i zrozumieście, byście nauczyli się mądrości. Pożądajcie więc słów moich, pragnijcie, a znajdziecie naukę”. (*Księga Mądrości*, 6. 1, 9, 11). „Przeniosłem ją [tzn. Mądrość] nad berła i trony; i w porównaniu z nią, za nic miałem bogactwa. Nie porównywałem z nią drogich kamieni, bo wszystkie złoto wobec niej jest garścią piasku, a srebro przy niej ma wartość błota. A przyszły mi z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej rękę. Ucieszyłem się ze wszystkich, bo wiodła je Mądrość, a nie wiedziałem, że jest ona ich rodzicielką. Rzetelnie poznałem, bez zadości przekazuję i nie chowam dla siebie jej bogactwa”. (*Księga Mądrości*, 7. 8-9, 11-13).

Człowiek rozumny, którego ciekawość przywiedzie do poszukiwania Kamienia Filozoficznego, nie omissza się spostrzec, że nie ma podobnego obiektu do badań, któremu towarzyszyłyby równie liczne trudności i poważne niebezpieczeństwa. Nie dość, że Kamień Filozoficzny kryją gęste ciemności, że jego posiadacze wynaleźli tysiąc sposobów, by jego poznanie uczynić niemożliwym, trzeba było jeszcze, by złośliwa polityka, tę ledwie dostrzegalną ścieżkę, wiodącą ku jego poznaniu, usiała tak bardzo chytrymi pułapkami, że, zapuszczając się w nią, raczej utraty cnoty własnej, spoczynku i zdrowia obawiać się należy, aniżeli liczyć na szczęśliwe jego odnalezienie.

Istnienie Herkulesów, którzy stawili czoła tym wszystkim potworom,

Nr I

Explication du terme:
Pierre Philosophale

Vous donc o Rois ! Ecoutez et Entendez, afin que Vous appreniez la Sagesse. Convoitez donc mes paroles et les désirez et Vous en Serez enseignés. Livre de Sapience, Chap. VI.1, 10 et 12. J'ai preferé la Sagesse aux Sceptres et au trones, et je n'ai fait aucune comparaison des Pierres Pretieuses avec elle car tout l'or du monde n'est au prix d'elle qu'un peu de gravier, et devant elle l'argent sera estimé comme de la boue. Tous les biens me sont venus ensemble avec elle, et des richesses innombrables par ses mains, et je me suis rejoui en toutes ces choses parce que la Sagesse les conduit. Or je ne savais pas qu'elle fut la mère de toutes ces choses. Je l'ai apprise avec Sincerité et je l'ai communiqué sans envie. Ibid: chap. VII, v.8-17

L'homme sensé que la Curiosité conduira à la recherche de la Pierre Philosophale, ne tardera pas de s'apercevoir qu'il n'y a point d'objet d'étude qui soit aussi inévitablement accompagné de difficultés sans nombre et de dangers considerables. Il ne suffit pas que la Pierre Philosophale est converte d'épaisses tenebres, que ses Possesseurs ont inventé mille moyens pour en rendre la Connaissance prèsqu'impossible, il fallait encore que la malicieuse Politique parsema de Pièges très adroits le Sentier presque imperceptible, qui conduit à sa découverte, de Sorte qu'en s'y hazardant on doit plutôt craindre la perte de son honneur de son repos et de sa santé, qu'esperer d'en voire une issue heureuse.

L'existence des Hercules qui affrontèrent tous ces Monstres, et qui

* Przełożył K. Wakar, opracował M. Otorowski

wyrywając im w końcu łup godzien największej odwagi i najprzykrzejszych starań, jest wszakże prawdziwe, zaś wątpić o tym nie pozwalają przeróżne zabytki, sięgające najdalszej starożytności. Przeczytajmy jedynie z namysłem wspaniałe *Les Fables Egyptiennes et Greques*, bacząc, co pierwszym pozwoliło na nieomal wieczne zachowywanie ciał zmarłych od zepsucia, a drugim na zdobycie Złotego Runa. Zbadajmy, czym jest ten Święty Ogień, którego kult w świątyni ustanowił ów mądry Rzymianin. Nauczmy się wreszcie rozeznawać Kamień, służący, jak głosi *Biblia*, za fundament budowli, z którą nic równać się nie może. I przynajmniej przystańmy na to, że w tych wszystkich epokach znajdujemy czcigodną zasłonę, co zdaje się zakrywać cenne dobra, jeśli nie jeden i ten sam skarb.

Lecz, jeżeli nasze światło jest zbyt słabe, aby przeniknąć przez te ciemności, kryjące wszak jedynie Kamień Filozoficzny, jakże moglibyśmy odrzucić przekonanie, wsparte wielką liczbą świadectw przekazanych w bliższych nam czasach przez tylu autorów, albo w tych księgach zagadkowych, albo w owych tajnych stowarzyszeniach, których duch i jestestwo dowodzą niezłomności jego istnienia.

Zresztą Kamień Filozoficzny nie jest przedmiotem, o którym wszyscy mieliby prawo decydować. Większość od niego na zawsze pozostanie odsunięta, nie mogąc oddać się pracy, która głównie głowy wymaga. Je-

leur arrachèrent enfin une proie digne du plus grand courage, et des travaux les plus pénibles, n'en est pas moins véritable et diverses monuments qui existent depuis une antiquité très reculée, ne nous permettent pas d'eux douter. Lisons seulement avec réflexion les ingénieuses *Fables Egyptiennes et Greques*, faisons attention à ce qui peut avoir conduit les premiers à la découverte d'une conservation presque éternelle des Cadavres, et les seconds à la conquête de la toison d'Or, recherchons qu'il est le feu sacré dont ce sage Romain institua le culte religieux dans un temple, et apprenons à connaître cette pierre qui d'après la Bible sert de fondement à un édifice que rien ne peut surpasser, et nous conviendrons au moins que dans tous les âges on trouve un certain voile respectable, qui paraît couvrir des choses précieuses, si ce n'est pas un seul et le même trésor.

Mais si notre lumière est trop faible pour percer à travers ces ténébreuses enveloppes, qui pourtant ne cachent que la Pierre Philosophale, comment refuserons nous nous, à la conviction que doit effectuer le grand nombre de témoignages rendus dans un temps plus récent, par tant d'Auteurs soit de ces livres énigmatiques, soit de ces sociétés secrètes, dont l'esprit et l'essence déposent parfaitement pour sa possibilité, sa réalité et son existence.

La Pierre Philosophale au reste n'est point un objet dont tout le monde ait droit de décider: le plus grand nombre s'en trouve écarté pour jamais, ne pouvant s'adonner à cette espèce de travail qui réque-

dnakże nawet tej klasy robotnicy, wbrew sobie, okazują się podatni na przesady i błędy z mlekiem matki wyssane, i te, którymi karmią ich obficie preceptorzy, wiodąc do świątyni Prawdy, w której owa nigdy nie mieszkała.

Tedy, gdy idzie o wypowiedanie się w kwestii istnienia bądź nie istnienia Kamienia Filozoficznego, niewystarczający jest autorytet ludzi uczonych, a tym bardziej pospolitych. Instruowanie nas o tym należy wyłącznie do uczonych w naukach hermetycznych i, lubo zdolność naturalna do odkrycia tego tajemniczego Kamienia nie jest wcale niemożliwa, sądzę, że o jego istnieniu nie mielibyśmy żadnego pojęcia, gdyby nasi poprzednicy w tych poszukiwaniach nie byli tak szlachetni i nie przekazali nam wspomnienia o nim, pozostawiając szerokie, choć nader niejasne, zalecenia.

A zatem postępy w poszukiwaniu Kamienia Filozoficznego zawdzięczamy głównie przepisom, regułom oraz doktrynie filozofów, naszych Mistrzów i, nie odchodząc od zdrowego rozsądku, szczególnie na ich autorytecie oprę się, wyjaśniając zagadkowe pojęcie Kamienia Filozoficznego.

Ci wszyscy, którzy mają za sobą jakąś lekturę ksiąg hermetycznych, przyznają ogólnie, że ich styl nie jest prosty, ani sens dosłowny, lecz nieustannie przenośny, paraboliczny i zagadkowy. Zagadkowe tedy musi być także pojęcie Kamienia Filozoficznego; wprawdzie winno wskazywany przedmiot definiować jasno,

rit principalement la tête, et même les ouvriers de cette classe se trouvent malgré eux en prise de prejuges et erreurs il sucent avec la lait, et dont les precepteurs les nourrissent ensuite abandement, en les conduisant à un sanctuaire de la verité où elle n'a jamais habité.

Lorsqu'il s'agit donc de prononcer sur l'existence ou le néant de la Pierre Philosophale, l'autorité, des Gens lettrés y est insuffisante, et d'autant plus celle du commun de hommes. Ce n'est qu'aux savants hermétiques qu'il appartient de nous en instruire, et quoiqu'une capacité naturelle, de découvrir cette mystérieuse Pierre n'est point impossible, je suis persuade que nous n'en aurions aujourd'hui pas le moindre soupçon, si nous prédécesseurs dans cette recherche n'avaient pas eu la generosité de nous en consigner la mémoire, et de nous en laisser des instructions tres amples quoique tres obscures.

Ce n'est donc qu'aux Préceptes aux Regles et à la doctrine des Philosophes nos maîtres que nous devons principalement le progrès à faire dans la recherche de la Pierre Ph., et sans m'ecarter de la saine raison c'est sur leur autorité particulierement que je m'apuyera en explicant le terme enigmatique de Pierre Philosophale.

Tous ceux qui ont fait quelque lecture des livres hermetiques conviendront generalement que leur style n'est pas le simple, ni leur sens le litteral, mais constamment le figure, le parabolique et l'enigmatique. Le terme de Pierre Philosophale doit donc aussi être enigmatique, il doit donc définir à la verité clairement,

ale nie doskonałe. Nie oznacza ono jakiegoś sztucznego kamienia, nieznanego nikomu, będącego zaś, jak utrzymują chemicy, rodzajem łatwo topliwego szkła, które uciera się na proszek, by z niego robić wszystko, co można zapragnąć. Takie określenie byłoby bez wątpienia jasne, przecież nie zagadkowe, bo rozumiane w sensie całkowicie literackim. Przeciwnie do tego, Kamień Filozoficzny z jednej strony znany jest wszystkim, z drugiej zaś pozostaje zupełnie nieznanymi. Mamy go w istocie nieustannie przed oczyma, podziwiając jego zaskakujące właściwości, a jednak ignorujemy wszystko, co uczynić może.

Jakimże cudem szkło miałoby w jakiś niebiański sposób poruszyć całą naturę? Jakim cudownym sposobem mogłoby w niej spowodować wszystkie przemiany, których dokonać może Kamień Filozoficzny, i jakąż to uniwersalną naukę da człowiekowi szklany proszek? Że zaś takie są efekty Kamienia Filozoficznego, wynika ze świadectw jego posiadaczy. Jest on kluczem^a otwierającym wszystkie bramy natury, wyrazem *Biblij*, więzami zdolnymi łączyć i rozłączyć wszystko na świecie, w języku chemicznym środkiem do budowania i rozkładu, królową lub królem na tym ziemskim globie, panującym nad żywiołami i mieszkańcami. I rzeczą prostą, albo raczej

mais non pas parfaitement l'objet qu'il designe. Je ne signifie pas quelque Pierre factice que personne ne connait et qui (comme le peuple chimique le croit) est une espèce de verre très fusible que l'on reduit en poudre, et dont on fait tout ce qu'on veut. Cette dénomination serait sans doute claire, mais elle ne serait pas énigmatique, elle serait plutôt prise dans un sens absolument littéral. La Pierre Ph. au contraire est un pierre comme à tout le monde d'un côté, et tout à fait inconnue d'une autre. En effets nous l'avons toujours devant les yeux, nous en admirons souvent les qualités surprenantes et cependant nous en ignorons le total dont elle est capable.

Par quelle prodige le verre fut il d'une façon celeste pourrait il mouvoir la nature entière? Par quelle vertu miraculeuse un simple poudre pourra-t-elle y produire tous les changements que doit pouvoir opérer la Pierre Ph. et par quel miracle une Poudre de Verre donnera-t-elle la science universelle à l'homme? Car tels sont les merveilleux effets de la Pierre Ph. selon le témoignage de ses possesseurs. Elle est la clef^b avec laquelle on ouvre et ferme toutes les portes de la nature; elle est selon l'expression de la Bible le lien propre à lier et à délier tout au monde elle est en langage chimique le moyen universel de décomposition et de decomposition; elle est la reine ou le roi sur ce globe terrestre qui commande aux elements et à leurs habi-

^a Biskup rzymski ma pośród swoich symboli dwa klucze, z których jeden ze złota, a drugi jest ze srebra. (Wszystkie glossy na marginesach pisane są ręką Okraszewskiego, nie zaś Moszyńskiego, jak twierdzi Mańkowski, *op. cit* s. 42; Bugaj *op. cit* s. 216.).

^b Le souverain pontifical a entre autres emblèmes deux clefs, dont une est d'or et autre d'argent.

głupią, byłoby wyobrażanie sobie, że jakiś Kamień ludzkimi rękami stworzony, że proszek sztucznie wykonany tyle przeróżnych cudów mógłby zdziałać. Wiara taka byłaby nierozumna: dzieło potężniejsze i doskonalsze niż twórca jest sprzecznością najzupełniej oczywistą. Nie! Kamień wytworzony w tyglu za pomocą ognia i węgla drzewnego zawsze najwyżej kamieniem głupców pozostanie, nie zaś filozofów.

W tym momencie chciałbym odsłonić zasłonę, która zakrywa szkielec ludzkiego ciała i pokazać owo, pozbawione na koniec wszelkich naturalnych przykryć, rusztowanie kostne, bezsprzecznie podobne do marmuru, by przemówić doń słowami z *Biblii*: »Tu es Petra!« [»Tyś jest skałą«; *Mat.* 16, 18)]. Tak! To właśnie rusztowanie kostne, ta podstawa budowli ożywionej dała nazwę Kamienia Filozoficznego największemu cudowi natury, człowiekowi, który wszystkie siły i wszystkie moce natury w sobie jednoczy; oto jest rusztowanie podobne do marmuru tak z zewnątrz, jak i przez swoje jakości tworzące,^a które nadają pierwotną spoiwość zarówno kamieniowi nieociosanemu oraz człowiekowi pospolitemu i całkiem nieuczonemu, co Kamieniowi doskonale ociosanemu, czy mędrcom najdoskonalszemu. Kamień to, na którym prawdziwy

tants. Et l'on serait assez simple ou plutôt assez imbecil jusqu'à s'imaginer qu'une Pierre faite de mains de l'homme qu'une poudre produite artificiellement pourrait opérer tout de miracles diverses. Cette foye sera marquée au coin de l'absurdité: l'ouvrage plus parfait et plus puissant que l'ouvrier est une proposition manifestement contradictoire. Non! un Pierre faite dans une Phiole à l'aide d'un feu de charbons, ne sera jamais qu'une Pierre de sots et non celle des philosophes.

Je voudrais dans ce moment tirer un rideau qui couvrirait un squelette humain decharmé et déprivé de toutes les enveloppes naturelles je voudrais enfin montrer cette charpente osseuse qui ressemble sans contredire au marbre, pour l'apostropher dans ces termes de la Bible: »Tu es Petra!«. Oui! c'est cette charpente osseuse, ce fondement du bâtiment animé, qui à donne le nom de Pierre Ph. à la plus grande merveille de la nature, à l'homme qui reunit en soi toutes les forces et toutes les puissances de la nature, c'est cette charpente ressemblante au marbre tant par son extérieure que par sa qualité constituante^a qui donne la première consistance tant à la Pierre brute, à l'homme grossier et tout à fait ignorant, qu'à la Pierre parfaitement taillé ou au sage le plus accompli. C'est la Pierre sur laquelle le vrai maçon élève une maison de gloire et

^a Marmur włożony do pieca spala się i zamienia w wapno, kości w ten sposób traktowane zachowują się tak samo. Marmur rozpuszcza się w kwasach, podobnie spalone kości, są tedy bez wątpienia identycznej natury.

^a Le marbre mis au fourneau se calcuie et se réduit en chaux; les os en font autant traités identiquement. Le marbre se dissoud dans les acides, les os calcines font de même et dissolutions sont absolument de même manière

wolny mularz wznosi dom chwały i honoru, świątynię Salomona, a zarazem świątynię każdego, podobnego mu mędrca, gdzie Bóstwo króluje, co potwierdza św. Paweł, mówiąc: »Czyli nie wiecie, że boskimi świątyniami jesteście, i że Duch Święty w was zamieszkuje«. [*Do Korynt. I. 6, 19*]

Zaiste, do samego tylko człowieka daje się stosować słowo Kamień Filozoficzny. Trójstronny to Kamień, który źli robotnicy odrzucają: czyż nie badają oni, ani nie analizują wszystkiego na świecie, by poznać jego efekty, o sobie zapominając? Czy przynajmniej siebie samych znają oni doskonale? Człowiek jest jak najbardziej proporcjonalnie złożony z ducha, duszy i ciała, albo w terminach chemicznych: rtęci, siarki i soli (które są nazwami trzech rogów naszego kamienia), gdy tymczasem u reszty jestestw proporcje te są zmienne, przesuwając się raz w jedną, raz w drugą stronę. Jest on Kamieniem ożywionym i żyjącym, filozoficznym, lub który filozofuje, obserwuje i ma rozeznanie we wszystkim, co go otacza; Kamieniem, pojmującym fakty natury i wykradającym tajemnice prześladowania bądź sprzeciwiania się wszystkim dzielom w jej łonie ukrytym. Kamień ten wiele cudownych rzeczy dokonał, które jednak nie wprawiają nas w zdumienie, bośmy się już do nich przyzwyczaili choć zasługują na nasz podziw. Tym Kamieniem jest właśnie Człowiek, który wznosi się w region gwiazd, śledząc oraz obliczając ich bieg i obroty, który, jako pan przestworzy, przenosi siebie i największe z masy jednego krańca świa-

d'honneur, le temple de Salomon ainsi que de tout Sage qui lui ressemble un temple ou reside la divinite, comme St.Paul s'exprima lorsqu'il dit: »Ne savez Vous pas que Vous êtes des temples divins et que Son esprit demeure en Vous«.

En effet, le mot de Pierre Philosophale n'est applicable qu'à l'homme seul. Il est la Pierre triangulant que les mauvais ouvriers rejettent: n'examinent et n'analysent ils pas tout au monde pour en connaître les effets et les vertus, et ne s'oublient ils pas eux memês? au moins se connaissent ils parfaitement? L'homme est le plus proportion element composé d'esprit, d'âme et de corps ou en termes chymiques: de Mercure, de Soufre et de Sel (qui sont les noms des trois angles de notre Pierre) tandis que dans la reste des êtres ces proportions varient et emportent la balance tantôt d'un côté, tantôt de l'autre. Il est la Pierre animée, vivante, Philosophale, ou qui philosophe, qui observe et reconnait tout ce qui l'entoure, qui prend la nature sur les faits et lui derobe le secret d'imiter ou de contrefaire toutes les productions qu'elle recelle dans son sein, la Pierre qui a executé bien de merveilles qui ne nous étonnent plus à cause de leur familiarité mais qui n'en meritent pas moins notre admiration, l'homme est cette Pierre qui s'élançe dans la Région des astres, et en aperçoit, et calcule les cours et les révolutions, qui, maître de l'air, se transporte, ainsi que les plus grandes masses d'un bout du monde à l'autre, et fait mouvoir par

ta na drugi, i który porusza swoim rozumem wieloma maszynami użytecznymi lub sprawiającymi radość; a wreszcie, który sięga w głąb ziemi i wód, wydobywając z nich bogactwa służące powiększaniu sfery jego wygody i dobrobytu.

Że to rusztowanie kostne, o wapiennej, a skutkiem tego kamiennej naturze, dało filozofom nazwę Kamienia Filozoficznego, tym mniej będziemy wątpić, kiedy powołam się na autorytet tych właśnie filozofów, pozostających w doskonałej zgodzie z moim poglądem.

Jeśli filozofowie mówią »Kamień Filozoficzny«, to zawsze dodają epitet: »nasz«^a i, żeby nas pouczyć, powiadają: »nasz Kamień« [*Bibliothèque des Philosophes Chimiques*, Paris 1741, t. III, s. 4, 5], co oznacza, że wszyscy go posiadamy, i że do nas wszystkich należy. Hermes mówi: »Zwą mnie Trzykroć-Wielkim lub potrójnym Merkurym, który posiada trzy części, własności, albo składniki, tworzące naukę całego świata« [*Bibliothèque... t. I s. 2*]. Właśnie z takich trzech części: z ciała, duszy i umysłu, bądź też z soli, siarki oraz rtęci, złożony jest nasz mistyczny Kamień Węgielny. Ten sam autor w przypisywanych mu *Les Sept Chapitres* jasno to potwierdza. Oto jego słowa: »Co było w was, wam powiedziałem, dzieło jest bowiem z wami i u was, jak w was samych je znajdując, gdzie stale przebywa, zawsze je macie, gdziekolwiek byście, na ziemi czy morzu, nie byli«. [*Bibliothèque... t. I, s. 19*]

son moyen quantité de machines utiles ou agréables, enfin qui fouille dans les entrailles de l'eau et de la terre et en tire des richesses pour augmenter le cercle de son aisance et de ses jouissances.

On doutera d'autant moins que c'est la charpente osseuse qui est de nature calcaire et par conséquent pierreuse, qui a fournie aux philosophes le nom de Pierre Ph. lorsque j'aurai allegué l'autorité de ces mêmes philosophes tous parfaitement d'accord avec mon sentiment.

Les philosophes ajoutent toujours en parlant de la Pierre l'épithète „Notre“^a disant „notre Pierre“ pour nous apprendre que nous la possédons tous, et qu'elle nous est propre à tous. Hermes dit: Je suis appelé Trismegiste, au triple Mercure ayant les trois parties, ou propriétés ou ingrédients qui constituent la science du monde entier. Ces trois parties constituent justement nôtre pierre angulaire mystique composée de corps, d'âme et d'esprit, ou de Sel, de Soufre et de Mercure. Dans *Les Sept Chapitres* attribués à ce même auteur, il s'exprime sans aucune ambiguïté. Voici ses paroles: Je viens de vous déclarer ce qui avait été celé. Car l'oeuvre est avec vous et chez vous, de sorte qu'on la trouvant en vous même ou elle est continuellement, vous avez aussi toujours quelque part que vous soyez soit en terre ou en mer.

^a zaimek dzierzawczy.

^a Pronom possessive.

Morienus rzecze do króla Chalida: »Prawdę wam wyznaję, że Bóg dla swojej przyjemności stworzył w was tę rzecz zmienną, i w jakim nie byliście miejscu, w Was Królu mieści się ona i nie możecie być od niej odłączeni« [patrz przyp⁵⁸]. Nieco wyżej powiedział, że rzecz owa jest dla bogatego i biednego, dla rozrzutnego i skąpca, tego, który idzie, i siedzącego. Sprowadza się to do prostego stwierdzenia, iż każdy ma ją zawsze.

Basilius Valentinus przedstawił nam Kamień Filozoficzny pod postacią Atlasa, każąc mu mówić: »Niosę na mych ramionach Niebo i Ziemię« [*Bibliothèque...*, t. III, s. 155]. Zważywszy, że Atlas jest synonimem człowieka, jego słowa są równoznaczne z tymi: małym światem jest człowiek, który w skrócie zawiera niebo i ziemię albo wszystko, co zostało zawarte w wielkim świecie, w przestrzeni i wielkości. Głowa człowieka jest jego niebem lub rozumem mądrym i oświeconym, a upiększona przez nauki błyszczy niekiedy blaskiem łagodniejszym i bardziej czarującym niżli blask słońca. Ciało jego w całości odpowiada ziemi: kości wyobrażają kamienną część globu, kręgosłup może być porównany do łańcuchów górskich, które nazwano, gdy powstały, i które na ziemi są najbardziej widoczne. Naczynia i żyły ludzkiego ciała są jakby jeziorami, morzami, rzekami i strumieniami. Żyłkowa budowa naszego ciała odpowiada części roślinnej naszej planety, zaś tłuszcz mineralom i metalom.

Ten sam autor w swoim traktacie o trzech zasadach uczy nas, że Ka-

Morien dit au Roi Calid: »Je vous confesse la verité que Dieu par son bon plaisir a crée cette chose plus remarquable en vous, et qu'en quelque lieu que vous soyez elle est en vous et n'en saurait être separée«. Un peu plus haut il nous a dit qu'elle est pour le riche et pour le pauvre, pour le prodige et pour l'avarre, pour celui qui marche et qui est assi. Circomlocution qui se reduit à cette expression simple: Chacun l'a toujours.

Basile Valentin nous a representé la Pierre Ph. sous la figure d'Atlas et il lui fait dire: »Je porte sur mes épaules le Ciel et la Terre«. Comme Atlas est ici synonyme d'homme, ces parolles equivalent à celle-ci. L'homme est un petit monde, qui contient en abrège le Ciel et la Terre, ou tout ce qui est contenu dans le grande monde en etendue et en grand. La tête de l'homme est son Ciel, où une raison éclairée, sage et embellie par les sciences brille quelquefois d'une éclat plus doux, plus ravissant que celui du soleil. Son corps en entier répond à la Terre: les Os representent la partie pierreuse du globe terrestre, l'épine du dos peut être comparée aux chaînes des montagnes que l'on a nommé de première formation et qui sur la terre sont les plus apparentes. Les cavités, les veines du corps humain, sont autant de lacs, de mers, de fleuves et de ruisseaux. La texture filandreuse de notre chaire repond à la partée végétale de notre planette, et la graisse au mineraux et métaux.

Le même auteur nous enseigne dans son traité des trois principes

mień Filozoficzny jest wykonany z jednego, dwóch, trzech, czterech i pięciu. Jeden oznacza człowieka wziętego w całości, dwa – części stałe i płyny, trzy – trzy naczynia główne. Głowa, pierś i podbrzusze czterema się tłumaczy, dodając zakończenia do naczyń poprzednich, pięć zaś określa pięć naszych zmysłów. Czyż można tyle szczegółów dopasować do cokolwiek innego na świecie?

Światło pochodzące z ciemności fałszywym alchemikom dyktuje taki pogląd: po co te gwałtowne płomienie, skoro, aby uczynić dzieło hermetyczne, mędracy nie używają tych rozżarzonych węgli, ani palącego się drewna? Po co w retortach i alembikach tyle przeróżnych substancji, jeśli natura jest jedna i zawiera wszystko, czego mędrzec mógłby pożądać? Nauczając nas tedy, że materia Kamienia Filozoficznego jest jednolita, mając w sobie wszystko, czego jej trzeba, by być doskonałą, autor ten przypisuje mu także posiadanie motoru uniwersalnego, przez co pragnę powiedzieć, że jego zdaniem Kamień jest obdarzony owym świętym ogniem, ożywiającym i dokonującym wszystkie jestestwa, w które się wciela; gdzież znajdziecie aktywniejszy i potężniejszy ogień od tego, który wprawia w życie, oświeca i ogrzewa człowieka-filozofa? Rzymianin, mądry Numa, miał wielkie uwielbienie dla tego świętego ognia, cześć mu nakazywał oddawać w świątyni, a w sobie samym uznawał za rzecz najcenniejszą na świecie. Albowiem tą gwiazdą gorejącą, jedynym przewodnikiem wiodącym wielkich geniuszy ku największym i najpięk-

que la Pierre Ph. est faite d'un, de deux, de trois, de quatre et de cinq. L'unité indique l'homme pris en entier le deux – les parties solides et les fluides, le trois – les trois cavités principales. La tête, la poitrine et le bas-ventre, le quatre s'explique en ajoutant les extremités aux cavités précédentes, et le cinq denotte nos cinq sens. Peut on apliquer tant de detaillés à quoi ce soit au monde ?

La lumière sortante des tenebres: tient aux faux alchimistes le langage suivante. A quoi bon ces flammes violentes puisque les sages n'usent point de charbons ardents ni de bois enflammé pour faire l'oeuvre hérmetique. A quoi bon tant de substances differétes dans des cornues et des alembics si la matière est unique et contenant tout ce que le sage peut désirer? Ainsi cet auteur en nous apprenant que la matiïre de la Pierre Ph. est unique et qu'elle contient tout ce qui lui fait pour passer à la perfection, lui reconnait aussi la possession du moteur universelle, je veux dire qu'il l'avoue pourvue de ce feu sacré, qui anime et perfectionne tous les êtres dans laquelle il s'incorpore, et où trouverez vous un feu plus actif, plus subtil et plus puissant que celui qui vivifie, qui éclaire et qui echauffe l'homme philosophe? Le sage Romain Numma avait bien de la vénération pour ce feu sacre qu'il fit révéler dans un temple, et qu'il n'ignorait pas être en lui même la chose la plus précieuse du monde. Car c'est cette étoile ardente unique conducteur des grands génies aux plus plus grandes et aux plus belles découvertes, qui est justement le feu

niejszym odkryciom, jest zagadkowy i tajemniczy ogień, który rozporządza i kieruje materią Kamienia Filozoficznego, kształtuje ją i do kresu możliwej doskonałości prowadzi.

Nie skończyłbym, jeśli chciałbym dobrze wyjaśnić zagadki filozoficzne, które w doskonałej zgodzie świadczą, że człowiek jest Kamieniem Filozoficznym, nie mogę wszakże pominąć uwagi, która jeszcze bardziej rozjaśni to, co wyłożyłem. Otóż mędracy swój ulubiony przedmiot zakryli na tysiąc różnych sposobów. I tak w *Księdze Rodzaju* [3, 19] powiedziano: »Pulvis es«, [»Prochem jesteś«] a pewien filozof zęcznie posługuje się tym wyrażeniem, by nas pouczyć, że Kamień Filozoficzny jest czerwonym proszkiem ukrytym w pudełku z kości słoniowej. Przez czerwony proszek rozumie on cieliste i barwne części naszego ciała, zaś przez pudełko z kości słoniowej kostne rusztowanie.

Zwróćmy uwagę na sposób, w jaki człowiek rozwija się od pierwszego punktu swej egzystencji do określonego stanu, kiedy zostaje uznany za prawdziwego wolnego mularza, wznoszącego z kamieni i zaprawy ruchomą budowlę na dwóch kolumnach; wolnego mularza we wszystkie narzędzia swojego zawodu zaopatrzonego: w szufłę^a, młotki^b, węgielnice^c oraz cyrkiel^d; wolnego mularza dzień

secret et mystérieux qui dispose la matière de la Pierre Ph. l'ordonne, la façonne et la conduit a son terme de perfection possible.

Je ne finirais pas si je voulais expliquer bien de énigmes philosophiques qui s'accordent parfaitement à prouver que l'homme est la Pierre Ph., je ne puis cependant pas glisser sur une observation qui ajoutera encore plus de clarté a ce que je viens d'exposer. C'est que les sages ont voilé leur objet favori je veux dire l'homme de mille façons diverses, il est dit par exemple dans la Genèse: »Pulvis es«: voilà qu'un philosophe se sert adroitement de cette expression pour nous apprendre que la Pierre Ph. est une poudre rouge que l'on porte dans une boîte d'ivoire. Par la poudre rouge il entend les parties charmes et colorées de notre corps, et par la boîte d'ivoire la charpente osseuse.

Faisons attention à la façon dont l'homme s'acroit depuis son premier point d'existence jusqu'à son état terminé où l'a reconnu être un vrai maçon, que de pierres et de mortier construit un edifice ambulante sur deux colonnes: un Maçon pourvu de tous les instruments nécessaires a son métier, tels y la trouelle^a, les marteaux^b, l'équerre^c, le compas^d etc., un maçon enfin occupé jour et

^a Język, któremu daje się pożywienie.

^b Zęby, które je zgniatają.

^c Wyciągnięta ręka, wraz z całym ciałem, tworzy jego postać.

^d Stopy są cyrkiem, którym idąc ziemię mierzymy; dlatego mówi się: stopa, krok.

^a La langue que l'on charge d'aliments.

^b Les dents qui les broyent.

^c Une main étendre en formr la figure conjointement avec le corps.

^d Les pieds sont le compas dont nous mesurons la terre en marchant; aussi on dit: la pied, le pas.

i noc zajętego swoją budowlą, swoją drogocenną lożą. Bez jego starań niezwłocznie zawałiłaby się ona, a trwać może o tyle, o ile jego zdolności ją zaopatrzą. Oto początek i prawdziwy sekret wolnomularstwa.

Człowiek stojący z połączonymi piętami, mając ramiona wyciągnięte poziomo, tworzy od wieków znaną figurę krzyża. Konfiguracja ta dała mu nazwę Różokrzyżowca, albowiem krzyż ten jest ożywiony i zwykle różową ma barwę. Prawdziwą przyczyną zabarwienia całego krzyża jest krew po wszystkich jego częściach rozlana, co stanowi jedną z tajemnic chrześcijaństwa, czyli jest taką, jak podano w Piśmie.

Nie zostaną mi, mam nadzieję postawione zarzuty, że, gdy każdy człowiek jest Kamieniem Filozoficznym, to wszyscy winni czynić, co im przynależne. Już dawno zauważyłem, że istnieje różnica między nieociosanym Kamieniem, niby gburem lub dzikim, a ociosanym, jak Sokrates albo Platon, różnica ta musi być jeszcze większa w przypadku Kamienia doskonałego i skończonego.

Oto zamiast wniosku obraz Kamienia Filozoficznego, który zostawił nam w swoich pismach Basilius Valentinus, a który przeszedł przez wiele rewolucji filozoficznych^a, jednak, mimo nader uderzających cech, nie został właściwie zrozumiany.

^a Filozofowie posługują się jeszcze innymi wyrażeniami: obrót, nasiąkanie, zmiękczenie, sublimacja.

nuit de son bâtiment, de sa chère loge, sans ses soins continuelles ne larderait pas a s'écrouler bien et qui peut durer autant que sa capacité y pourvoira. Voilà l'origine et le vrai mystère de la maçonnerie.

L'homme se tenant de bout les pieds jointes et les bras étendus horizontalement, forme la figure d'une Croix, figure reconnue depuis bien de siècles. Cette configuration lui a valu le nom de Rose-Croix, parce que cette croix est animée et vivante et qu'elle est ordinairement colorée en rose. Le sang répandu dans toutes les parties de cette croix qui fait un des mystères du Christianisme et qui est donc comme on le voit vrai au pied de la lettre, est la véritable cause de la colorisation de toute la Croix.

On ne m'objectera pas, j'espère, que si tout homme est une Pierre Ph., tout homme devrait pouvoir effectuer ce qu'on lui attribua. J'ai déjà observé qu'il y a une grande différence entre cette Pierre brute, tel que quelque rustre ou sauvage, et entre la pierre taillée, telle que Socrate ou Platon, cette différence doit être encore plus grande entre la pierre parfaite et achevée.

Voici pour la conclusion un tableau de la Pierre Ph. qui a passé par plusieurs revolutions^a philosophiques et que Basile Valentin nous a laissé dans ses écrits, sans qu'on l'aye reconue malgré ses traits bienfrapants. » J'ai aperçu au plus pro-

^a Les philosophes se servent d'autres expressions p.e. rotation, imbibition, ceration, sublimation.

» W największej głębi mojego naczynia^a małe światło^b ujrzałem, które co rusz zwiększało się do mnie przybliżając.^c W tej samej chwili^d widzę^e człowieka bardzo błyszczącego i jakby eterycznego, niosącego na głowie królewską koronę,^f ozdobioną wszystkimi gwiazdami. Gdy tak z uporem wpatrywałem się w niego, sam z siebie zobaczyłem jego mózg, poruszający się jak krystaliczna woda; jego serce zdawało się mieć kolor rubinu. Płuca, wątroba, żołądek oraz pęcherz były czyste, jasne i przezroczyste ni by szkło.^g Śledzionę i resztę wnętrzości także było widać, wszakże żółci wcale nie dostrzegłem, i nie potrafię wyrazić słowami jasności, ani czystości tego człowieka« [*Bibliothèque...*, t. III, s. 176–177]. Obraz ów ma związek z biblijnym symbolem Oczyszczenia i Przemienienia Jezusa Chrystusa.

Oto podana w skrócie idea, jaką mieć wypada o Kamieniu Filozoficznym, która z pewnością nie przypomina niczego, co o nim mówią karbo-nariusze w swoim niezrozumiałym języku. Kamień Filozoficzny jest dziełem natury, a nie subtelnością

fond de ma caverne^a une petite lumière^b qui en s'augmentait peu à peu s'approchant^c de moi. Au moment même de ma caverne^d je vois^e un homme très resplendissant et comme aérien portant sur sa tête une couronne royale^f ornée par tout d'étoiles. Le regardant entêtement je voyais son cerveau se mouvoir de soi même commune eau cristalline, son coeur en paraissait d'un rouge de rubis, le poulmon, le foi, le ventricule et la vessie étaient pures, claires et transparents comme le verre^g. La rate et le reste des intestins paraissaient aussi, mais il n'avait point de fiel, et je ne puis par mes paroles exprimer la clareté de cet homme non plus que sa pureté«. Ce tableau a du rapport avec la figure de la Bible qui a pour titre la clarification et la transfiguration de J.C.

C'est la l'idée en abrégé que l'on doit avoir de la Pierre Ph. qui ne ressemble certainement en rien, à ce que nous en content dans une langage intelligible les pauvres souffleur de charbons. La Pierre Ph. est une oeuvre de la nature et non une subtilité de

^a Naczyniem tym jest ciało ludzkie.

^b Powstający rozum.

^c Bliskość jego nie może być większa.

^d Dodajcie, gdy piszę.

^e Widzę w sobie.

^f Korona jest znakiem najwyższej godności, na tej ziemi takim znakiem jest rozum wzbogacony, kulturalny i pełen wiedzy. Tedy, czym korona w języku herbów, tym jest rozum w języku psychologii.

^g Zatem człowiek oczyszczony do tego stopnia oznacza szkło filozoficzne, w którym musimy uczynić najwspanialsze dzieło natury.

^a Cette caverne est le corps humaine.

^b La raison naissante

^c Sa proximité ne peut pas être plus grande.

^d Ajoutez ou j'écris

^e Je vois en moi

^f Une couronne est la marque de la supreme dignité, cette marque est sur cette terre-ci, une raison ornée cultivé et pleine de connaissance; ce que la couronne donc signifie dans la langue du blasons, la raison le signifie dans celui de la psychologie.

^g L'homme clarifié jusqu'à ce point signifie donc le verre philosophique dans lequel nous devons faire l'ouvrage le plus merveilleux de la nature.

sztuki, żałować tedy należy nieszczęsnych, którzy po prostej lekturze pewnych pism filozoficznych ośmielają się zabierać do pracy. Nie chodzi o to, by pracować, lecz, aby najpierw wiedzieć, co pragnie się czynić; gdyby bowiem wystarczyło dosłownie rozumieć wskazania filozofów, urządzić pracownię i poczynić stosowne wydatki, iluż byłoby na świecie adeptów!

Filozofowie podjęli starania, żeby raczej ukryć Kamień, aniżeli go pokazać; owinęli go w parabolę i tylko zagadkami o nim mówili; wszystkie ich słowa są wieloznaczne i zawsze wyrażają się w taki sposób. Tedy największym głupstwem byłoby chcieć wykonać dzieło, czytając ich słowa, jak to przeważnie czynią robotnicy, potrafiący zaledwie z trudem pojąć styl prosty i zwykły. Są oni zatem niezdolni do odszyfrowania najmniejszej przerośni, a tylko duch subtelny i przenikliwy odgadnie, czym jest rtęć, siarka i sól filozofów, i co rozumieją oni przez zwierzęce, roślinne oraz mineralne dzieła.

l'art. Ces malheureux sont donc bien à plaindre, lorsque sur la simple lecture de quelques écrits philosophiques ils osent mettre la main à l'ouvrage. Il ne s'agit pas ici de travailler, mais de savoir premièrement ce que l'on veut faire, car s'il ne s'agissait que de prendre au pied de la lettre ce qu'enseignent les philosophes, que d'établir un laboratoire et de soutenir une certaine dépense, que d'adeptes il y aurait au monde!

Le philosophes on pris soin de cacher plutôt la Pierre que de la laisser voir, ils l'ont enveloppé de paraboles et n'en ont parlé que par enigmes; tous leurs mots sont equivoques et c'est la constamment leur façon de s'exprimer. Ce serait donc la plus lourde bêtise que de vouloir executer l'ouvrage d'après le son de leurs expressions, comme font la plus part des ouvriers étant ordinairement d'une ignorance à pouvoir à peine entendre un style simple et ordinaire et par conséquent très incapable de déchiffrer la moindre figure, et il n'y a qu'un esprit subtil et pénétrant qui devinera ce que c'est le Mercure, le Soufre et le Sel des philosophes, et ce qu'ils entendent par leur oeuvres animale, végétale et minerale.

Nr 2

Mądrości cel, który jest najznacniejszy

„Prawdziwe pragnienie umiejętności początkiem jest Mądrości; z pożądlivosti tej rodzi się upodobanie w niej. Upodobanie w Mądrości prowadzi do uważania i zachowania jej reguł, a strzeżenie jej reguł przynosi pewność o nieśmiertelności”. Lib. Sap. cap. VI, w. 18–19.

„Pan Bóg bowiem nie stworzył śmierci, ani upodobania nie ma w przepaści żyjących”. Ibid, cap. I, w. 13. „Stworzył, owszem, człowieka niepodpadającego zepsuciu. Z żądzny Ducha Złego śmierć weszła na świat i wszyscy nim rządzący się doznają jej.” Ibid, cap. II, w. 23–24. „Dusze zaś sprawiedliwych zostają w ręku Najmocniejszego i żadne udręczenie nie dotknie się ich”. Ibid, cap. III, w. 1.

Gdziekolwiek ludzkie rozkrzewiło się plemię, tam i Światła Mądrości nie omieszkały zajaśnieć promienie, które, coraz wzrastając, jeżeli nie zaraz i nie w każdym miejscu, to przynajmniej od wielu już wieków i u różnych narodów, nie tylko niektóre, lecz niezliczone w Naturze odkryły tajemnice.

Roztropny jednak nikt dziwić się nie będzie, że liczba idących za Światłem Mądrości i usiłujących często bez żadnej korzyści poznać wszelkie jej sprawy, nie była nigdy wielka: lubo bowiem Mądrość własnością jest ludzką, nie w każdym jednak człowieku do znacznego przychodzi wzrostu, lecz ma swych oblubieńców^a, których, czyli do niektórych tylko dzieł, czyli też do wszelkich tajemnic, nad którymi panuje, po stopniach doprowadzać zwykła.

Za trudne byłoby przedsięwzięcie, gdyby kto chciał wszystkie gatunki wynalazków, i pożytecznych, i wielce wygodnych, które Mądrość narodowi ludzkiemu przez usta swoich wybranych opowiedziała, wyliczać; jeszcze trudniejsze odkrycie tajemnic jej większej wagi, nie od jednego widzianych, lecz pod zasłoną przyrodzoną im zostawionych. Nic zaś łatwiejszego nad pomiarkowanie, iż jeden szczególnie cel mieć mogła, do którego usiłowania jej i prace wszelkie zmierzały zawsze.

Każdy powszechnie przyzna, iż najmizerniejszy i najuboższy człowiek jestestwa swego popolicie nie ustąpi dobrowolnie za największą cenę, za cenę jakiego bądź nazwiska. Majątek największy, honory najświetniejsze, ozdoby najznacniejsze, słuszność na równej szali z życiem i zdrowiem człowieka ważyć nigdy nie będzie. Jeżelić tedy nie masz dobra, ani rozkoszy sprawiedliwie równych w wartości jestestwu człowieka, toć jawnie, iż on największym na świecie być musi skarbem; toć i Mądrość za najpowabniejszy cel swego starania i swych trudów mieć go musiała stale.

Uczeń Mądrości tym łatwiej zgodzi się na zeznanie, iż celem jej najpierwszym był niewątpliwie człowiek, jeżeli objawienia mędrców prawdziwych u różnych narodów powstałe z jakimkolwiek czytał i badał pożytkiem.

^a »multi vocati, pauci electi« [Mateusz 22, 14].

Wiedzieć by przynajmniej powinien, iż nie co innego osnową jest ksiąg tych, które winna im słusznie sława aż do naszych zachowała czasów, i które rozkrzewionych wszelkich nauk i umiejętności jedynym niemal są źródłem: figury w nich osobliwsze, zagadki, podobieństwa, które sam dowcip składał, historie niepojęte, bajki arcysubtelne, cóż zawierają w sobie, jeżeli nie wyobrażenia i wykłady różnych sprężyn, sił, władzy, przymiotów, zdolności, wartości, poczęcia, wzrostu i końca człowieka.

Świadcze się w tej mierze pozostałymi dziełami Hermesa, pismami i czynami prawdziwych filozofów greckich, rzymskich i innych, a najbardziej księgą najosobliwszą, pod nowymi figurami wszelką przeszłych wieków zawierającą w sobie Mądrość i nazwaną *Vetus et Novum Testamentum*,^a to jest *Świadectwo Dawne i Nowe*, spisane na potwierdzenie prawdy człowieka najbardziej interesującej.

Zgoła rozum, czyli ciemnością, czyli światłem natury, czyli światłem objawienia ogarniony, człowieka na pierwszym miejscu rzeczy wszystkich tego świata wystawionego równie ujrzy, a Mądrość za jedyne miejsce, któremu poczęcie i wzrost swej istności, więc i za jedyną świątynię, w której najczystsze i najdroższe pali ofiary przystoi jej, uzna słusznie.

Mądrość, uznawszy człowieka za pierwsze wszelkiej wartości stworzenie, obrała go za jedyną zabaw swych pieszczotę,^b obróciła wszystkie swe prace ku uszczęśliwieniu jego i szukała Raju, w którym by go wielowładnym postanowiła panem, nieskończonymi otoczonym rozkoszy.

Próżne jednak wszystkie byłyby zabiegi jej, próżne najsubtelniejsze i najpomysłniejsze wynalazki, gdyby owoc życia wiecznego nie był w jej władzy i nader niedoskonała byłaby szczęśliwość człowieka, gdyby mógł dojść celu wszelkich żądzy, życia zaś swego nie byłby wcale panem.

Uszczęśliwienie człowieka więc Mądrość na udzieleniu mu władzy zupełnej nad własnym życiem najgruntowniej założyć mogła i póki człowiek samowładnym życia swego nie będzie panem, gdyby nieskończone inne posiadał doskonałości, póty doskonale szczęśliwym nazwać się nie może.

Ani jest w porządku słuszności, aby Mądrość podała naprzód człowiekowi sposób widzenia przeszłych lub przyszłych przypadków, sposób obcowania ze zmarłymi lub mieszkańcami obcoziemnymi, sposób rządzenia elementami lub podziemnymi stworzeniami, lecz bardziej, aby naprzód udarowała go sposobnością rzeczenia podług *Biblii*: »Mam moc złożenia duszy Mejej i znowu wzięcia jej« (u Św. Jana w rozdz. X, w. 17–18), czyli: w ręku Mym zostaje życia i śmierci sprężyna, którą do upodobania naciągać mogę.

Egipcjanie, którzy wynaleźli sposób zachowania ciał zmarłych od zepsucia (jakoż mumie ich do dzisiejszego aż dnia w całości trwają), czyliż nie mieli

^a od słowa: „testor”, „świadczę”, więc nie znaczy to słowo wyrażenia ostatniej woli umierającego, lecz jest świadectwem o prawdach naturalnych, które dla wszystkich służą ludzi i we wszystkich wiekach są prawdziwe i w naturze ugruntowane.

^b Starożytność prawdę tę w bajce rozkochanego w sobie, zawarła, Narcyza.

oni inszego zamiaru w szukaniu swym i czyliż im nie szło bardziej o zachowanie od zepsucia ciał żywych aniżeli zmarłych. Prawdziwa w tej okoliczności intencja ich, nie najmniejszym zapewne była milczenia ścisłego obiektem, na które świeżo przyjęci w liczbę mędrców egipskich musieli przysięgać. Sławny napis [z] drzwi prowadzących do pomieszczeń ich podziemnych dość się zgadza z moim mniemaniem i dlatego przytaczam go: »Kto puści się samą tą drogą, nie oglądając się za siebie, oczyszczony zostanie w Ogniu, w Wodzie i przez Powietrze, a jeżeli zwycięży bojaźń śmierci, wyjdzie z wnętrzości Ziemi, znowu światło ujrzy i prawa nabędzie przygotowania duszy swej do odsłonięcia tajemnic wielkiej bogini Izydy.^a

Grecy rzecz jawniej refleksji naszej podali w historii Medei i Esona, gdyż tym sposobem o odmienieniu starca bez ogródki mówili. Wiek ich Złoty na cały naród ludzki nigdy się nie rozciągał: przyjaciele szczególnie Mądrości umięją Wiek Złoty, to jest niczym nienadpsuty, jak jest złoto, pędzić.

Sławny Rzymianin, mądry Numa, gdy pilnowanie ognia wygasnąć nigdy nie mającego, postanowił, wieczną zostawił pamiątkę zdania swego, czyli raczej przestrogi, iż jest ogień taki, który, aby nie wygasł, Mądrość powinna bronić. Ogień ten, uwielbienia naszego godzien, gdzież, jeżeli nie w naszych tli się żyłach? On ci to serce nasze przedziwnie rozgrzewa, on ci to oświeca ciemny rozum i drogę pokazuje, prowadzącą do cnoty i prawdy.

Mojżesz, wielki uczeń egipskich mędrców, uczy, iż człowiek w Raju zostający posiada drzewo rodzące owoc życia i broniące od śmierci, która występców tylko ogarnia.

Job, już obmyty z zakału swego w kąpieli^b fizycznej pokuty, wyznaje, iż Pan wszelkiego jestestwa nie opuszcza sprawiedliwego, lecz wywyższa go przez odmłodnienie.

Przypomnieć tu należy, iż złożonemu chorobą śmiertelną królowi izraelskiemu, Hiskija, Pan Wszechmocny życie na lat piętnaście przedłużył. Ani wątpić należy, iż tenże Pan we wszystkich czasach dla prawdziwych sług swoich równie jest łaskawy.

A cóż jaśniejszego nad słowa Chrystusa do Samarytanki wyrzeczone: »Dam ci wody, której źródło do życia prowadzi wiecznego«.

Lecz dosyć już wywodów z pism sztucznie ułożonych, wziętych na potwierdzenie zdania, iż Mądrość szukała z dawna sposobu zachowania człowieka od śmierci, a raczej oddania mu życia swego władzy. Udajmy się teraz do źródła wszelkiej prawdy, to jest poradźmy się rozumu, światłem Mądrości oświeconego, za jego bowiem jedynie pomocą wszelka rozpędza się ciemność, a moc i władza wszelka w naturze utajona odkrywa się; za jego

^a Natury całej.

^b Kąpiel, omycie, u nas chrztem nazwane, nie próżno między praktyki święte, to jest uszanowania godne, są poczytane. Są bowiem skutki pewne sekretne kąpieli, wiele mądrym pożyteczne.

jedynie pomocą zobaczym, jakim sposobem człowiek właśnie z martwych wstać i nad śmiercią triumfować może.

Cząsteczko we wszystkich czasach wielbionego, od najmniejszej jednak liczby znanego należycie Bóstwa! Gwiazdo, która mędrców prowadzisz na miejsce posiadające Odkupiciela od śmierci! Iskierko we wszystkich czasach czczonego Ognia rozetlij się w moim umyśle, rozpędź subtelnym i niepojętym Twym promieniem ciemne chmury dzieła Twe przedziwne w mym ciele zasłaniające! Niech przecie ujrzę niewymowną Twą robotę! Niech poznam, jak mnie ożywasz i od momentu do momentu utrzymujesz! I broń [mnie] nade wszystko [od] najfatalniejszego przytłumienia, którym Cię często uciskać zwykłem!

Jak tę „dobrą nowinę” przyjął adresat? Morawski zakłada, że król był gotów poddać się naukom Wielkiego Kopty.²⁵ Tymczasem nie jest nawet pewne, czy przeczytał doręczone pisma. Skądinąd bowiem wiadomo, że w podobnych sytuacjach Stanisław August polegał na swoich referentach, nic zaś nie wskazuje na to, by wówczas odstąpił od tej zasady. Co gorsza, mimo próśb i zaklęć autora, król zwrócił się właśnie do Augusta Moszyńskiego, który swoją opinię skreślił niedbale na kartce papieru.²⁶

Ce ci est un système peu connu cependant soutenu par quelques philosophes hérétiques. Il me semble qu'il aboutira à prouver, que l'homme doué des conuis sances necessaires peut perfectionner son corps au point de le dégager des parties grossières, qui affusant son âme et l'en pêche de pénétrer les mystères les plus cachés de la nature et même le porter à connaître la Divinité.

Comme ce système tien à la physique et à la methaphysique, il peut avoir son utilité à savoir, si l'auteur aura assé de capacitée pour le devolopper et si aforce de vouloir perfectionner le corps, il ne tombe enfin bien des rêveries, qui sont la suite d'une imagination trop exaltée par la meditation et autres pratiques physiques, qui [affoiblis-sint] le corps dans le rendre plus propre aux opérations de l'âme.

Mais comme l'auteur promet une suite, il n'a qu'à la donner et V[otre] M[ajesté] sera sembler devant lui en brunet de ne m'en avoir surparlé.

(Jest to system mało znany, jakkolwiek wyznawany przez pewnych filozofów heretycznych. Zdaje mi się, że próbuje on udowodnić, iż człowiek obdarzony niezbędnym szczęśliwym trafem [przywilejem?] może udoskonalić swoje ciało porzucając zbędne, prymitywne członki, które obciążają duszę, i stwarza sobie tym samym sposobność, by przeniknąć najskrytsze tajemnice natury, a nawet sięgnąć Boskości. System ten dotyczy fizyki i metafizyki, można więc użyć go, by dowiedzieć się, czy autor będzie go w stanie rozwinąć i czy pragnienie, by udoskonalić ciało nie zakończy się ostatecznie upadkiem z wyżyn mrzonek i urojeń, które są następstwem przesadnej imaginacji, spowodowanej medytacją i innymi fizycznymi praktykami, osłabiającymi ciało, nie czyniąc go bardziej zdatnym do działań na duszy. Ponieważ autor obiecał pewien dowód, nic mu nie pozostało, jak tylko go dać i Wasza Wysokość będzie udawać przed nim ignoranta nie uprzedzając mnie o tym wcześniej – tłum. P. Kofta).

La ci est un Systeme j'eu connu ce pendant loutenu par quelques Philosophes Hermetiques. Il me semble qu'il aboutira a prouver que l'homme doué des Connoissances necessaires peut perfectionner son Corps au point de le degager des parties grossieres qui offusquent son ame, et l'empêche de penetrer les mysteres les plus caches de la Nature et meme la porter a conaitre la Divinité.

Comme ce Systeme tien a la Physique et a la metaphysique il peut avoir son utilité et l'avoir et l'auteur aura assez de capacité pour le developper et si au lieu de perfectionner le Corps il ne tombe en fin d'un, des reveries qui sont la suite d'une Imagination trop excitée par la meditation et autres pratiques Physiques qui affoiblissent le corps sans le rendre plus propre aux operations de l'ame.

Mais comme l'auteur promet une suite il n'a qu'a la Donner et l'Heure sera la benediction devant lui et Quant de ne m'en avoir pas parlé.

Do przedstawienia owego dowodu raczej nie doszło. Jeszcze 24 czerwca Cagliostro szukał następcy Okraszewskiego w kontaktach z królem, co świadczy o niepowodzeniu jego misji. Po 27 czerwca mag zmuszony był uchodzić z Warszawy. Moszyński triumfował, ale takie zwycięstwo nie mogło go zadowolić. Jemu także musiało zależeć na zapowiedzianym pokazie, skoro przekonał się, dokąd w swoich obietnicach zabrnął Wielki Kopta. Oczywiście trudno powiedzieć, jak Cagliostro zamierzał zaspokoić królewską ciekawość. Memoriały nie zawierają żadnej wyraźnej sugestii w tym względzie. Moszyński skwapliwie to wykorzystał. Utwierdzając króla w przekonaniu, że należy oczekiwać dowodu, rozmyślnie nadał całej sprawie wymiar ściśle empiryczny, samego zaś maga stawiał w jednoznacznej sytuacji. Hrabia jednak nie kłamał. Wprawdzie niektóre szczegóły podane w jego ekspertyzie nie znajdują bezpośredniego potwierdzenia w obu memoriałach, ale są zgodne z późniejszymi zeznaniami Józefa Balsamo, który opisał kwarantanny, zapewniające adeptom regenerację cielesną, długowieczność oraz powrót do stanu pierwotnej bezgrzeszności. Najprawdopodobniej Moszyński korzystał z wiedzy dostępnej bywalcom warszawskiej loży Cagliostora, niestety w swej relacji wspomina tylko, że podczas posiedzeń Wielki Kopta zdradzał jakieś medyczne sekreciki.²⁷ Powody takiej nagłej wstrzeźliwości u wylewnego na ogół autora pozostają nieznanne. Mimo to spróbujmy inaczej spojrzeć na broszurę *Cagliostro demasqué à Varsovie*.

Wypadki opowiedziane przez Moszyńskiego przypominają beładną szamotanię. Balsamo brnie od jednej „klapy” do następnej, ciągle improwizując, by zyskać na czasie. Jeśli jednak porównać jego działania ze scenariuszem inicjacyjnym rytu egipskiego, choćby w takiej wersji, jaką podaje ks. Barberi, wszystko nabiera nieoczekiwanego sensu. Oto nieudany (zdaniem hrabiego) „seans z umbrami”, podczas którego mag przyzywał siedmiu aniołów, by spalić kartkę papieru, zawierającą nazwiska zebranych, przypomina procedurę zatwierdzania kandydatów do wtajemniczenia.²⁸ Eksperymenty alchemiczne na Woli nawiązywałyby do następnego etapu inicjacji, w którym postulanci zaznajamiali się z materią pierwszą, lub Kamieniem Filozoficznym oraz Akacją, dającymi siłę i nieśmiertelność.²⁹ Ten etap przerwała ucieczka maga, czy jednak nie zamierzał on poprzez oszustwa i porażki doprowadzić uczniów do wniosku, który tuż przed rozpoczęciem doświadczeń wyjawiał królowi, przekazując mu pismo *Explication du terme Pierre Philosophale*?

Być może nazbyt pochopny byłby wniosek, że w piśmie tym Cagliostro przeczy możliwości produkowania złota. Kamień Filozoficzny krył przecież rozwiązanie zarówno problemów chemicznych, jak i medycznych. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że chcąc udowodnić swoją tezę, Cagliostro nie wahał się zmieniać sensu cytowanych opinii. Fragmenty mówiące o transmutacji metali, odnosił wyłącznie do przemiany człowieka. Samo zaś złoto traktował jako symbol nieśmiertelności, będącej nadrzędnym celem tej przemiany.

Najbardziej rażącym przykładem takich manipulacji jest zdanie Basiliusa Valetnina: *la Pierre Philosophale est faite d'un, de deux, de trois, de quatre, de cinq*,³⁰ które autor ten rozwija całkiem tradycyjnie.

*De cinq, c'est-à-dire de sa Quintessence; de quatre, c'est-à-dire des quatre Elements; de trois, c'est-à-dire des trois Principes des choses naturelles; de deux, c'est-à-dire du Mercure double; & d'un, c'est-à-dire du Principe de toutes choses, qui fut produit pûr au moment de la création Monde, fait, soit fait.*³¹

W podobny sposób Cagliostro przekształca alchemiczną interpretację greckiego mitu o Złotym Wieku ludzkości, przedstawioną przez Dom Antonine Pernety'ego, autora zalecanej królowi na początku pierwszego memoriału książki *Les Fables Egiptiennes et Greques* (Berlin 1777, tom I–II).³² Odstępstwa te mogą tłumaczyć zakłopotanie Moszyńskiego widoczne w pierwszym zdaniu jego ekspertyzy, tym bardziej że literatura przywoływana przez Okraszewskiego do mało znanych z pewnością nie należała, a kwestię, czy Kamień Filozoficzny wypada rozumieć dosłownie, czy alegorycznie, podnoszono – może nie tak radykalnie – w wielu pismach alchemicznych.

Skoro nie potrafiliśmy ustalić, czy samo porównanie człowieka do Kamienia Filozoficznego dowodzi, iż według Cagliostro człowiek może wyrabiać złoto, nie będziemy też w stanie określić związków pomiędzy alchemicznymi eksperymentami na Woli a propozycją złożoną królowi. Przy założeniu, że źródła są wiarygodne, istnieją dwa możliwe scenariusze dalszego biegu wypadków: albo obie drogi wiodły do kolejnego etapu inicjacji, albo mag cynicznie zwodził swych uczniów, chowając w zanadru jakąś „super-doktrynę” dla panującego. Przyjąć pierwszą możliwość, znaczyłoby uznać, że monarchę czekały te same wtajemniczenia, co jego poddanych. Dziwne byłoby także, gdyby Balsamo łudził się namówić Stanisława Augusta do podjęcia czterdziestodniowego postu, który urozmaicać miały lewatywy oraz bulion, doprawiony szczyptą materii pierwszej.³³ Całkiem zaś nieprawdopodobne wydaje się, że po zakończeniu metamorfoz odmłodzony, długowieczny i bezgrzeszny król odmawiałby psalmy ku czci Wielkiego Kopty, jak to obowiązani byli czynić wszyscy adepci rytu egipskiego.³⁴ Przyjęcie drugiej ewentualności wymagałoby założenia, że istniała jeszcze inna doktryna Józefa Balsamo, zastrzeżona dla nielicznych spośród jego wyznawców. Tymczasem nie wiadomo nawet, czy memoriały, które byłyby jej rzekomym śladem, stanowią istotnie wykład systemu, czy zaledwie *preparatio*, dość ogłędna, by nie krępować inwencji maga. Pozostawiając owe dylematy bez rozstrzygnięcia, wypada tedy przystąpić do analizy tych, niezbyt przecież wyrafinowanych, tekstów.

Zwracając się do swojego adresata, Cagliostro – o czym warto pamiętać – nie przywołuje Wielkiego Kopty, a nawiązania do starożytnego Egiptu, choć obecne, są zaledwie jednymi z wielu w całym ciągu historycznych

odwołań. Najważniejsza jest natomiast *Biblia*. Memoriały skomponowano tak, by przywodziły na myśl katechezy. Najpierw pojawiają się odpowiednie „czytania” z Pisma Świętego, które, w celu zachowania większej powagi, wpisano na osobnych kartach manuskryptu. Uderza staranność w tłumaczeniu cytowanych ustępów oraz fakt, że zostały wybrane właśnie z biblijnej *Księgi Mądrości*. Takie postępowanie nie powinno jednak dziwić, skoro autor przemawia do Bożego pomazańca. Cagliostro wciela się tu w rolę kaznodziei objaśniającego posłanie, które miał niegdyś przekazać monarchom świata największy spośród nich, król Salomon.

Księga Mądrości, zwana także *Mądrością Salomona*, należy bez wątpienia do bardziej kłopotliwych ksiąg Starego Testamentu. Nie znalazła się ani w kanonie żydowskim, ani protestanckim, a teologowie katoliccy skrupulatnie unikają jej dosłownego rozumienia, podkreślając zaledwie etyczny sens zawartych tam pouczeń. Dzieje się tak, ponieważ utwór ten powstał w Aleksandrii (około I wieku p.n.e.) i wyraźnie nawiązuje do tamtejszej atmosfery intelektualnej, przesyconej ezoteryką oraz religijnym synkretyzmem (wystarczy przypomnieć Filona, żyjącego później Orygenesza albo pogańskich neoplatoników; w mieście tym narodziła się filozofia hermetyczna i europejska alchemia). Owo ezoteryczne piętno staje się szczególnie wyraźne, kiedy autor *Księgi Mądrości* każe Salomonowi wymienić umiejętności, które posiadał jako idealny władca: „Znam urządzenie świata i siłę żywiołów, początek, koniec i środek czasów, ruch słońca i położenie gwiazd, naturę stworzeń i instynkty dzikich zwierząt, potęgę duchów i myśli ludzkie, różnorodność roślin i niezwykłą siłę korzeni. Poznałem zatem wszystkie rzeczy ukryte i jawne”.³⁵ To samo, mniej więcej, obiecuje Cagliostro, uściśla tylko – jak pamiętamy – ową listę, wspominając o „sposobach obcowania ze zmarłymi lub mieszkańcami obcoziemnymi”, tudzież „podziemnymi stworzeniami” (!?). Rzecz jasna, ma to niewiele wspólnego z klasycznie rozumianą polityką, niemniej posiada swoje uzasadnienie.

U podstaw teologii *Księgi Mądrości* legło przekonanie o szczególnej odpowiedzialności przed Bogiem, ciężącej na wszystkich monarchach z racji ich „sędziowskiej” władzy nad ludami ziemi: „Albowiem będąc tylko sługami Jego Królestwa, nie sądziliście sprawiedliwie i nie strzeżliście Prawa, ani postępowaliście według woli Bożej”.³⁶ Dlatego Salomon ostrzega: „Szybko i groźnie stanie [On] przed wami, gdy odbędzie się surowy sąd nad panującymi. Prosty człowiek zasługuje bowiem na litość, wielcy natomiast zostaną surowo ukarani”.³⁷ Autor miał tu zapewne na myśli współczesnych monarchów hellenistycznych, a być może również wodzów odległej republiki rzymskiej. Stąd myśl, by przeciwstawić ich krwawym i burzliwym rządóm dostatek i szczęście czasów Salomona. Cagliostro musiał więc wystrzegać się podobnych aluzji, jeśli nie chciał urazić swojego królewskiego adresata. Nie mniej ostrożnie posługiwał się *Księgą Mądrości* Johann Valentin Andrea oraz ci, którzy w wieku XVII obrali Salomona patronem cichego

postępu. Natomiast ze szczególnym upodobaniem te złowrogie wersety powtarzali angielscy królobójcy.³⁸ Nic dziwnego, że Okraszewski od razu przeszedł do sedna salomonowego posłania: „Pragnijcie więc usilnie moich rad, tęsknijcie za nimi, a zostaniecie pouczeni...”³⁹

Nie można zapominać, że ezoteryczna wiedza, o której była mowa, jest tylko narzędziem sprawiedliwych rządów a nie nagrodą. W memoriałach, podobnie jak w biblijnym pierwowzorze, poświęcono jej bardzo niewiele uwagi. Tymczasem obszernie, choć nie zawsze jasno, mówi Salomon o Mądrości Bożej, która mu ową wiedzę objawiła. „Najbardziej bowiem kocha Bóg tego, kto obcuje z Mądrością”.⁴⁰ Nie miejsce tu, by zagłębiać się w zawilosciach *sofiologii*. Wystarczy powiedzieć, że jakkolwiek Mądrość jest atrybutem Boga, dla Salomona nabiera kształtów osobowych:

*Tak ją ukochałem i zabiegałem [o nią] od młodości i chciałem przyprowadzić do siebie jako oblubienicę i stałem się wielbicielem jej piękna. Chłubi się szlachetnym pochodzeniem, gdyż jest najbliższą towarzyszką Boga i Pan wszystkiego umiłował ją. Jest bowiem wtajemniczona w wiedzę Boga i może wybierać spośród jego dzieł.*⁴¹

Salomon obsypuje ją komplementami:

*Jest w niej duch rozumny i święty, niezwykły, różnorodny, subtelny, nieśmiertelny, przenikliwy, nieskalany, jasny, nienaruszony, miłujący dobro, bystry, nieskrępowany, życzliwy dla ludzi, dobroczynny, pewny, bezpieczny, beztroski, wszechpotężny, wszystkowiedzący i przenikający wszystkie duchy, rozumne, czyste i najsubtelniejsze.*⁴²

Dla Cagliostro jest ona cząsteczką Bóstwa, gwiazdą przewodnią mędrców (aluzja do Gwiazdy Betlejemskiej), iskierką świętego ognia. Nie ma więc chyba potrzeby wychodzić poza te określenia, o ile, oczywiście, za tym wszystkim nie kryła się po prostu Lorenza Feliciani, żona Józefa Balsamo, bo i tak być mogło, skoro podobnie postępował już Szymon Mag, a sam Kopta towarzyszącą mu w obrzędach dziewczynkę określał mianem gołębiczy (tj. Ducha Świętego!).⁴³ Czymkolwiek byłaby jednak Mądrość Boża, zdaniem Cagliostro, ważne wydaje się teraz co innego. Tak, jak przewidywał Moszyński, chodzi tu raczej o nawiązanie realnej więzi z boskością. Dzięki temu król staje się posłusznym wykonawcą woli Bożej, jego wyroki są sprawiedliwe, ona sam zaś jako „mądry władca jest rękojmnią pomyślności ludu”.⁴⁴ Od niego zależy również zachowanie ładu w przyrodzie. Pozostaje pytanie: jak wejść w kontakt z Mądrością Bożą?

Odpowiedź Salomona jest prosta: „Prosiłem o roztropność i otrzymałem ją, błagałem, a zstąpił do mnie duch mądrości”.⁴⁵ Królom natomiast radzi:

Mądrość jaśnieje i nigdy nie gaśnie, łatwo daje się poznać tym, którzy ją miłują, odnajdą ją ci, którzy jej szukają. Wychodzi naprzeciw pragnącym jej i łatwo daje się poznać. Kto wygląda jej już wczesnym rankiem, nie będzie się trudził, znajdzie ją bowiem siedzącą u swych drzwi. Rozmyślanie o niej jest doskonałą mądrością, a kto czuwa dla niej w nocy, wkrótce będzie wolny od trosk. Ona sama krąży wokół, szukając godnych siebie i chętnie ukazuje im się na drogach i towarzyszy im w każdej myśli.⁴⁶

Z apostrofy kończącej drugi memoriał wynikałoby, że to istotnie wystarczy, przynajmniej gdy idzie o Cagliostro. Jeśli zatem wrócimy do początku pierwszego pisma, gdzie widnieją słowa Salomona „rzetelnie poznałem, bez zazdrości przekazuję”, stanie się jasne, iż dotyczą one samego Józefa Balsamo. Jednakże wiedza, którą zamierza ujawnić Salomon („nie pominię całej prawdy”⁴⁷) została przedstawiona w *Księdze...* i nie ma charakteru magicznego. Tymczasem Balsamo, stwierdzając: „Dość już wywodów z pism sztucznie ułożonych wziętych”, zakłada, że ani gorąca chęć, ani nauki Salomona nie wystarczą do poznania Mądrości. Potrzebny jest pośrednik.

Oczywiście *Biblia* i Chrześcijaństwo (z „ezoterycznym” włącznie) nie znają takiego pojęcia. Jest Odkupiciel, Jego Matka Orędowniczka, są prorocy, apostołowie, dalej święci, błogosławieni, charyzmatycy, wreszcie kapłani. Tu jednak chodzi o szamana, którego można porównać najwyżej do wróżki z Endor. Sam Wielki Kopta na zadane po latach pytanie dotyczące jego zdolności „widzenia ubłogosławiającego” – „Komuż ją dano?” – odpowiedział: „Bóg dał ją, daje i da, komu się podoba”. Kiedy spytano go: „Czy niektórzy z żyjących mieli to widzenie?”, odrzekł bez wahania: „Nie znam żadnego”.⁴⁸ Chwytając się tego wąskiego tropu, można zaryzykować hipotezę, że jeżeli istotnie Balsamo przygotował jakąś specjalną ofertę dla monarchów, to stanowiło ją właśnie dopuszczenie do owego daru. Inne dobrodziejstwa, o których już wspomniałem, dostępne były wszystkim wtajemniczonym. Natomiast dzięki tej szczególnej łasce wyznawcy Cagliostro „podlegali jego rozkazom więcej niż ojcowskim i królewskim”.⁴⁹ Co prawda każdą inicjację w rycie egipskim wieńczył powrót do stanu poprzedzającego grzech pierworodny, czyli przywrócenie łączności z Bogiem, ale przy innej okazji Balsamo wyraźnie stopniuje mistyczną „asystencję”, mówiąc o trzech jej sposobach: „Pierwszym, kiedy się Bóg pokazuje widzialny jako czynił Patriarchom i ludziom, przychodząc na ziemię; drugim, przez apparycję Aniołów, stawiając ich widzialnymi ludziom; trzeci, nadając wzruszenia i natchnienia duchowe, wewnętrzne”. Przed trybunałem Cagliostro skromnie dodał: „Jam się poczytał, chociażem grzesznik, zem otrzymał ją przez przebudzenie wewnętrzne, to jest przez trzeci sposób”.⁵⁰ Wszelako zgromadzone dokumenty wskazywały iż „miano go za jestestwo nadnaturalne, spadłe z nieba”.⁵¹

* * *

Są to jednak ledwie domysły. Zaprowadzenie jakiegokolwiek ładu wśród sprzecznych wypowiedzi oszusta jest zadaniem karkołomnym. Za beznaście uwazał ten trud już jego pierwszy biograf, ks. Barberi, wrogo usposobiony względem swojego bohatera, ale bardziej obiektywny niż można sądzić. Nie ulega natomiast wątpliwości, że Balsamo był spadkobiercą tradycji ezoterycznej, w której ambicja pouczenia monarchów ma długi rodowód. Toteż w swojej ofercie wykorzystał tę tradycję całkiem świadomie, choć trzeba było wykazać dużo dobrej woli, by stawiać go na równi z ważniejszymi jej przedstawicielami. W naukach tajemnych bowiem nie istnieje postęp, a tylko ciągła rekapitulacja. Największy rozkwit nauki te przeżywały na samym początku swych dziejów, ulegając powolnej degradacji wraz całym światem, nawiedzonym przez kolejne kataklizmy (Potop, Wojna Trojańska itp.). Stąd też najdawniejsi wtajemniczeni, sprawujący bezpośrednią władzę nad ludami, jako królowie, kapłani czy mędracy, byli dla późniejszych adeptów niedościgłymi wzorami. Dość powiedzieć, że według Alkandiego, cytowanego we wspomnianej już książce Pernety'ego *Les Fables Egiptiennes et Greques*, patron ezoteryków, Hermes nosił przydomek Trzykroć Wielkiego, będąc właśnie królem, kapłanem i „filozofem”.⁵³ Dał on ludziom całość wiedzy o Bogu i Naturze, ukrytą w hieroglifach oraz umiejętność wytwarzania złota.⁵³ Francuski ezoteryk wielokrotnie podkreśla, że to dzięki temu Egipt stał się potęgą polityczną i gospodarczą.⁵⁴ Spadkobiercy Hermesa, kapłani, wprowadzali faraonów w to *arcanum imperii*. Podobnie było z filozofami greckimi, których autor memoriałów wyróżnił jako „prawdziwych”. Łatwo ich wskazać, bo wspomina o nich często Pernety: Solon, Pitagoras, Empedokles, Sokrates, Platon, Arystoteles i inni.⁵⁵ Jakkolwiek dzisiaj większości tych postaci nie bywa kojarzona z wiedzą tajemną, wiadomo, że wielu z nich istotnie było nauczycielami ludzi sprawujących władzę, bądź też sami w sprawowaniu tej władzy uczestniczyli.

Spośród Rzymian szczególnie ważny okazał się dla Okraszewskiego król-filozof Numa Pompiliusz. Ten niewątpliwy posiadacz *arcanum imperii* był ponoć uczniem Pitagorasa, a wedle innej wersji panował, co noc konsultując się w opuszczonej grocie z nimfą Egerią. Dzięki jej radom nie tylko ustanowił kult miły bogom, lecz zyskał liczne łaski: miał władzę nad piorunami, mógł wstawiać się za swym ludem u Jowisza, zmusił do posłuchu lokalne bóstwa, wykorzystując później ich moc; wskazał rzymianom dni pomyślne i niepomyślne; czynił także cuda. Święty Ogień, o którym tylekroć wspomina się w memoriałach, był tej władzy symbolem i talizmanem.⁵⁶

Dla osiemnastowiecznych erudytów równie oczywisty był przykład króla Chalida, pierwszego arabskiego alchemika, którego miał wtajemniczyć mnich z Egiptu o imieniu Morienus. W rzeczywistości Khalid ibn Yazid ibn Muawija (633–704 ne.) nigdy nie zasiadł na tronie, mimo że należał do rodu

Ommajadów, zyskał jednak przydomek Al Hakim, czyli Mądry⁵⁷. W tradycji europejskiej pamięć o nim przetrwała dzięki Robertowi Castrensisowi, dwunastowiecznemu tłumaczowi pisma *De transfiguratione metallorum et occulta summaque antiquorum philosophorum medicina libellus, se Dialogus Morieni cum Calid rege de lapide philosophorum* (Paris 1559), cytowanego, tak jak przytaczane w pierwszym memoriale dzieła pseudo Hermesa i Basiliusa Valentinusa, z przystępniejszej francuskiej adaptacji Richebourga.⁵⁸

Niewiele ryzykując, zakładając, że w każdym z wymienionych (i nie wymienionych) przypadków nie chodziło już tylko o sekret produkcji złota, stanowiący klucz do dobrobytu państwa, lecz o objawienie panującemu jego własnej nieśmiertelności. Był to naturalny fundament wszelkiego *arcanum imperii* i autor drugiego memoriału ma całkowitą rację, wskazując na ciągłość oraz uniwersalny charakter tej misteryjnej praktyki. Kiedy zatem Cagliostro ogłasza uczniom: *Ego sum, qui sum*, nie znaczy to więcej niż słowa otwierające inicjacyjny poemat *Oczyszczenia*, niedoszłego „króla” Akragas, Empedoklesa: „Bądźcie pozdrowieni! Jako bóg nieśmiertelny, a nie jako człowiek śmiertelny przebywam teraz wśród was”.⁵⁹ Czego jednak miałyby oczekiwać od Wielkiego Kopty katolicki, bądź co bądź, monarcha?

Na początek trzeba uświadomić sobie, iż w „Księdze Mądrości” nieśmiertelność jest jakby hipoteką, pod zastaw której król otrzymuje kredyt w postaci doczesnej władzy nad bliźnimi. Tymczasem Cagliostro oferuje coś wręcz przeciwnego. Skoro wszechmoc Kamienia Filozoficznego tkwi w samym człowieku (nie zaś poza nim), jeśli nadto człowiek z natury swej jest nieśmiertelny, to wiedza o tym czyni go wolnym i faktycznie od Boga niezależnym. Cytat ze św. Pawła, że człowiek taki stanowi prawdziwą świątynię Boga, odwołania do ilustrującej tę myśl symboliki masońskiej, czy wreszcie wizja człowieka doskonałego, zaczerpnięta z dialogu *Azoth* Basiliusa Valentinusa, a odnosząca się do Adama, nie zaś, jak pisze Okraszewski, wprost do Chrystusa, są tylko czczymi ozdobnikami.⁶⁰ Nigdzie przecież w memoriałach nie wspomina się o religijnych warunkach obiecaniej nieśmiertelności. Co więcej, przytaczając słowa Salomona, autor rozmyślnie pomija fragmenty dotyczące odpowiedzialności przed Bogiem. Sprawiedliwymi, których dusze „zostają w ręku Najmocniejszego”, są wybrańcy samego Cagliostra, czego nie warto szerzej uzasadniać, skoro drogą wiodącą do osiągnięcia cnoty jest wolnomularskie „ociosywanie kamienia”, a jego spełnienie dokonuje się w rycie egipskim. Można oczywiście upierać się, że występuje tam element boskiej akceptacji kandydatów (seans „z umbrami”), lecz nie zmienia to faktu, że Wielki Kopta bezceremonialnie uzurpuje sobie prawa Zbawiciela. Takie postawienie sprawy wymaga najwyżej pewnego uściślenia. Otóż memoriały dowodzą, że to Chrystus jest jednym z wielkich wtajemniczonych, a Jego zdanie „W ręku Mym zostaje życia i śmierci sprężyna, którą do upodobania naciągać mogę” (zastanawiająca parafraza, *Jan 10, 17–18*), ma podobny sens, co przytoczone deklaracje Empedoklesa oraz samego Józefa Balsamo.

Pozostaje pytanie, jakiej nieśmiertelności szafarzem mienił się być Cagliostro? Memoriały nie dają jasnej odpowiedzi. Wprawdzie *Biblia*, ściślej *Nowy Testament*, zawiera jednoznaczłą obietnicę zmartwychwstania duszy i ciała, wraz z zapowiedzią powszechnego Sądu,⁶¹ lecz Cagliostro osłabia powagę Pisma stawiając Je na równi z innymi książkami, różnej zresztą rangi⁶². To pomieszanie porządków nie jest zapewne rezultatem sprytu wielkiego oszusta, ubezpieczonego tak na wypadek niepowodzenia swych kuracji, ale szczerzej teologicznej indolencji człowieka, który uważał się przez całe życie za prawowiernego katolika⁶³.

Wszystkie tedy przykłady, podane w drugim memoriale, świadczą zaledwie o skuteczności medycyny hermetycznej, której celem było osiągnięcie doczesnej długowieczności i odmłodzenie pacjenta dzięki leczniczym właściwościom Kamienia Filozoficznego, podawanego jako *panaceum*. Sekret ten posiadli już starożytni Egipcjanie, praktykujący, podobnie jak później masoni, oczyszczającą podróż przez cztery żywioły. Z kolei grecki mit o Medei i Ajzonie (w rkps. Esonie),⁶⁴ u Pernety'ego opatrzony został krótką, enigmatyczną charakterystyką procedury odmłodzenia.:

*Balgus va nous apprendre quel est ce Vieillard: Pernez, dit-il, l'arbre blanc, bâtissez lui une maison ronde, tenebreuse & environée de rose; mettez de dans avec lui un Viellard de cet ans & ayant fermé exactement la maison de manière que la pluie ni le vent même n'y puissent entrer, laissez les-y 80 jours. Je vous dis avec verité que ce Vieillard ne cessera de manger du fruit de l'arbre jusqu'à ce qu'il soit rajeuni. O que la Nature est admirable, qui transforme l'âme de e Vieillard en un corps jeune & vigore aux & qui fait que le père devient fils! Beni soit Dieu notre Créateur.*⁶⁵

Natomiast Złoty Wiek, będący w memoriałach symbolem wiecznej młodości, autor *Les Fables* interpretuje jako paraboliczny opis transmutacji.⁶⁶ Święty Ogień Numy wydaje się tym samym co Ogień Filozoficzny, który Pernety utożsamia z Wiecznym Ogniem, ożywiającym całą Naturę.⁶⁷ Właściwości lecznicze Kamienia Filozoficznego posiada także biblijny Owoc z Drzewa Życia.⁶⁸ Dalej podano przykład Hioba, którego odmłodzić miała kąpiel skojarzona w memoriałach z chrztem.⁶⁹ Królowi Hiskjaszowi (Ezechiaszowi, w rkps. „Hiskiji”) łaskę dłuższego życia wyjednała modlitwa⁷⁰. I wreszcie ewangelicznej Samarytance życie wieczne zapewniła woda ze źródła, wskazanego jej przez Chrystusa⁷¹.

Łatwo zauważyć, że za każdym razem inny rekwizyt odgrywa rolę leku uniwersalnego. Nic dziwnego, skoro na początku pierwszego memoriału mówi się o „cennych dobrach”, stanowiących być może „jeden i ten sam skarb”. Tymczasem pod koniec drugiego, Cagliostro odcina się od tych wszystkich „wywodów z pism sztucznie ułożonych, wziętych”, by obiecać

jakiś nowy „sposób”, dzięki któremu „człowiek właśnie z martwych wstać i nad śmiercią tryumfować może”. Istnieje pewien tekst, który wprawdzie nie pozwala rozstrzygnąć, za pomocą czego mag chciał owej sztuki dokonać, ale przynajmniej pomaga określić to hipotetycznie.

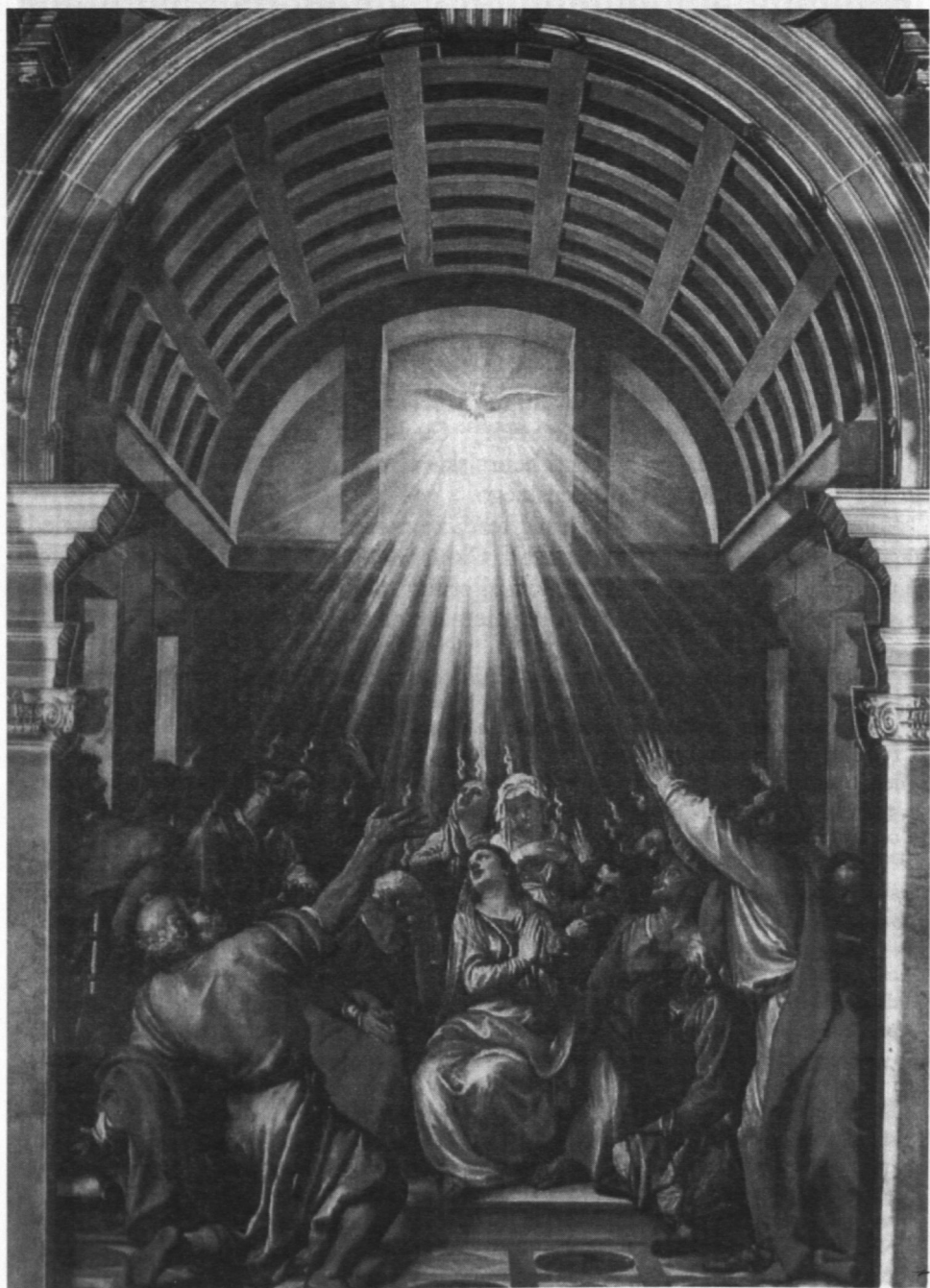
* * *

W Aktach Chemicznych (Bibl. Czart. rkps. 816) zachował się, wszyty jako strona 51, krótki, anonimowy adres do króla *Eksplikacja fizyczna ustanowienia terażniejszych dni świątecznych*. Charakter pisma i styl wskazują na autorstwo Okraszewskiego, treść dokumentu nawiązuje do obu memoriałów. Jest raczej mało prawdopodobne, by o tej pracy myślał Hubicki, kiedy anonsował istnienie części V i VI *Explication du terme Pierre Philosphale*.⁷² Jeśli zatem badacze nie zidentyfikowali dotąd tego utworu, stało się tak dlatego, że w pozostałych tekstach brak wyraźnych aluzji do jego istnienia. Należało jednak zwrócić uwagę na pierwsze zdanie listu Okraszewskiego z 14 czerwca 1780 roku (patrz wyżej), gdyż wspomniana tam „odpowiedź”, nie wydaje się tożsama z żadnym ze znanych tekstów. Skoro zaś omawiany dokument traktuje dokładnie o tym samym, co drugi memoriał, nasuwa się podejrzenie, że Okraszewski pragnął, aby oba te pisma dotarły do króla jednocześnie. Bez względu na interpretację listu Okraszewskiego, powstanie *Eksplikacji* można wiązać z pewnym, znanym skądinąd wydarzeniem.

„Dni świąteczne”, których „fizyczne” znaczenie wyjaśnia prezentowany tekst, wypada odnieść do Zesłania Ducha Świętego, czyli tzw. Zielonych Świątek, jeszcze w naszym stuleciu obchodzonych przez dwa dni: w siódmą niedzielę i poniedziałek po Wielkiej Nocy. Za taką atrybucją przemawia fragment dotyczący ognistych języków i kropli padających z nieba, będący aluzją do Dziejów Apostolskich 2,1-41, zwł. 1-4.:

W dniu pięćdziesiątnicy znowu wszyscy się razem tam zebrali. Aż tu nagle powstał szum z nieba, jakby zerwał się gwałtowny wiatr i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Wtedy zobaczyli, że nad głowami każdego z nich pojawiły się jakby języki ognia. A Duch Święty nappełnił ich wszystkich i zaczęli mówić obcymi językami, jak im Duch podawał⁷³.

W roku 1780 Zielone Świątki przypadały 14 i 15 maja.⁷⁴ Cagliostro przeprowadzał wówczas seans „z umbrami”, potwierdzając wybór swoich warszawskich uczniów. Wiadomo także, iż pod jego patronatem obchodzono jakąś bliżej nie określoną uroczystość, choć jej data pozostaje nieznana. Myśl, że Kopta posłużył się świętem kościelnym, aby uczcić nowych „apostołów” swej nauki wydaje się nie tylko kusząca, ale i bardzo prawdopodobna, jeśli wziąć pod uwagę wszystko to, co wiemy o sposobach wykorzystywania tradycji biblijnej w rycie egipskim.⁷⁵ Niestety, skąpe



Zesłanie Ducha Świętego, Tycjan (po 1546 roku)

wzmianki dotyczące owej uroczystości nie potwierdzają wprost takiego przypuszczenia.

Na temat jej charakteru istnieją dwie, sprzeczne relacje. August Moszyński podaje, że wyprawiono ją ku czci Cagliostro. ⁷⁶ Natomiast polski wydawca książki ks. Barberiego twierdzi, że były to urodziny Lorenzy Feliciani. ⁷⁷ Jeśli idzie o pierwsze świadectwo, to należy wszakże przypomnieć skłonność autora do zacierania religijno-masońskiej wymowy działań maga. Warto też odnotować niesmak towarzyszący jego relacji. W przypadku zwyczajnego festynu nie byłby on tak uzasadniony, jak wówczas, gdy chodziłoby o tradycyjne święto kościelne, któremu samozwańczy zbawiciel nadał bluźnierczy, „egipski” sens. Z kolei wydawca Barberiego jest zazwyczaj słabo poinformowany, miesza fakty i nie rozumie ich ezoterycznego znaczenia. Paradoksalnie jednak wzmianka o tym, że bohaterką uroczystości była Lorenza Feliciani, nie kłóci się wcale z religijnym charakterem święta. W „metafizycznym kabarecie” Cagliostro jego żona odgrywała rolę kobiecego pierwiastka *sacrum*, zaś hebrajskie określenie Ducha Świętego – *Ruach Elohim* – jest właśnie rodzaju żeńskiego.

A zatem można chyba utrzymać tezę, że poniższy tekst stanowi odpowiedź, jakiej Stanisław August zażądał od Okraszewskiego w związku ze świętem, inaugurującym inicjację egipską, której celem miały być – poświadczono w ekspertyzie Moszyńskiego – zabiegi regeneracyjne.

Eksplikacja fizyczna ustanowienia terażniejszych dni świątecznych

Jest Najjaśniejszy Panie lekarstwo najprzedniejsze, nic jednak nie kosztujące, które nie tylko życia pierwszą sprężyną, lecz i pewnym, a jedynym jest sposobem przedłużenia jegoż do lat patriarchów. Za używaniem jego wygodnym mądry nie tylko potrafi słońce życia swego zatrzymać, lecz i nazad cofnąć bieg jego. »Nie ziola, ani plastry uzdrawiające, lecz Twe Słowo Panie. « Lib. cap. XVI, w. 12.

Ustanowienie terażniejszych świąt wiecznie przedłuża pamięć lekarstwa, o którym i ja świadczę, iż jedyną życia ludzkiego jest esencją, która każdego wprawdzie czasu, w niniejszym jednak miesiącach szczególnie dla ożywienia całej Natury z Nieba spada.

Mądrzy zaś znają tylko magnes, który takową mannę na wielką ich pociechę obficie ciągnie. Dla nich szczególnie Duch ten Święty ognistymi staje się języki, które wszelkie dzieła Natury opowiada ciemnym i niewiernym potrafią. Oni zbierają i zachowują pilnie olej, aby lampka życia ich przez szalone niedbalstwo nie wygasła.

Próżno Najjaśniejszy Panie pokładałbyś nadzieję jaką w ludziach żyjących w grubej i kłamliwej ciemności rozumu. Stań się raczej Wasza Królewska Mość ciekawym poznać Światło szacowne, drogie, święte, nas wszystkich ożywiające – lekarstwo z Nieba, wielce skutecznie padać na nas w ognistych kroplach mogące. Chciej dowiedzieć się, jak fizycznym sposobem Duch Święty nas ogarnąć, nową duszę, nowe władze i nowe zdatności w nas wlać i zupełnie nasze odnowienie zrzadzić potrafi, a znajdziesz przed oczyma Rzecz Subtelną, której ciemni w martwych próżno szukają ciałach. Weźmiesz Naj. Panie darmo skarb, któremu żaden nie równa się i dla nieokreślonej wartości, którego pamiątkę w dzisiejszych obchodzimy świątach.

Wprawdzie dokument, który mamy przed sobą, jest zaledwie dopełnieniem obu przytoczonych wcześniej memoriałów, nietrudno zauważyć, że zawiera nowe wskazówki co do sposobu, w jaki Cagliostro zamierzał zaspokoić królewską ciekawość. Już pobieżna lektura *Eksplikacji* wskazuje na

Eksplicacya fizyczna Ustanowienia terazniejszych Dni Świętych

Jest, Najjasniejszy Panie! Lekarstwo nayprzedmyste, nie udnak
kroztuigce, ktore nie tylko Zycia pierusza, e sprzynia, lecz y pewnym
dynam ist sposobem Przedtuzenia tego do Lat Patriarchow. Za wyj
niem tego longodnym Mądry nie tylko potrafi Konca Zycia swego
znac, lecz y naradz cofnac Bieg tego. Nie ziota ani Plasty udraca
lecz twe Slowo Panie. Lib. Sap. Cap. XVI. v. 12.

Ustanowienie terazniejszych Swiat wiecznie przedtuzia Pomieg Lek
stwa, o ktorym y ia Swiadcze, iw iedyna Zycia Ludzkiego ist Esencya, ka
kazdego w prawdziu Czasu, w niniejszych udnak Miesiacach szeregulniey
ozzywienia caley Natuy z nieba spada.

Mądry zaw znaia tylko Magnes, ktory takowz, Manne, na tora
ko, ich Pocięchz, officiey ciągnie. Dla nich szeregulniey Duch ten swięty og
stemi stau sie, izyki, ktore wzetki Dzieła Natuy opowiadac Ciemnym y
niewiernym potrafią. Oni zbieraja, y Zadbownia, pilnie Oley, aby Lampa
Zycia ich przez szalone niedbalstwo nie wygasta.

Prozno, Najjasniejszy Panie! pokladalby nadzieie taka
w Ludziach szijących w grubey y klamliwy Ciemności Rozumu. Pa
się raurey Wasza Krolewska Moie ciekawym poznac Swiatlo Szacowne
Drogi, Swięte nas wzysklich ozzywiajce - Lekarstwo z nieba wlece
skutecznie padac na nas w ognistych kroplach mozge. Chciey dowiedziec
sie, jak fizycznym sposobem Duch swięty nas ogarnac, nową Dusze,
nowe władze y nowe zdatności w nas wlac y zupełne nasze Odnowie,
zrzadzie potrafi; a znajdziusz przed Oczyma Krucz Subtelna, ktorey Cie
ni w martwych prozno szukaia, Ciadach: Wezmusz. Nay Panie
darmo Skarb ktoremu Zaden nie równia sie, y dla nieokreslony Wartosc
ktorego Pamietke, w dziwnych Obchadzimu Swiatlach

odmienną rolę egzemplów. Dotychczas potwierdzały one samą tylko możliwość duchowej i cielesnej regeneracji, nie przesądzając o środkach służących do jej osiągnięcia. Tym razem autor nie dystansuje się od podanego przykładu, jak to uczynił w drugim memoriale. Co więcej, ogłasza, że zna sekret „fizycznego”, a więc dosłownego, powtórzenia przywołanego obrzędu. Jakkolwiek chodzi tu o Zesłanie Ducha Świętego – fakt ze swej istoty niepowtarzalny w dziejach chrześcijaństwa – należy potraktować tę wskazówkę również całkiem dosłownie.

Roboczo możemy zatem przyjąć, że zabiegi regeneracyjne sprowadzały się do swoistego przekazywania Ducha Świętego. Oczywiście „fizyczny” (dziś powiedzielibyśmy „medyczny”) charakter tej operacji wykluczał prostą parodię praktykowanego w Kościele nałożenia rąk i namaszczenia Olejami Świętymi – gestów poniekąd symbolicznych. Dosłowność obrzędu wyrażała się poprzez fakt, że adepta poddawano działaniu czegoś, co nazywano „lekarstwem”. Interpretacja tego terminu nastęrcza pewne trudności. Pomimo przejrzystych aluzji, że nie chodzi tu o wyrażenie alegoryczne, autor z naciskiem stwierdza, iż lek taki, podobnie jak Kamień Filozoficzny, nie jest produktem chemicznych eksperymentów. Po dokładniejszej lekturze trudność ta okazuje się pozorna. „Lekarstwem” jest bowiem, tak często przywoływany na kartach memoriałów, Święty Ogień, w którym zawarta została tajemnica życia i wiecznej młodości. Ogień ten to tchnienie Boga (hebr. *Ruach Elohim*) – Duch Święty. Natomiast tym, co sprawia, że może on ogarnąć adepta, jest jakaś, bliżej nieokreślona „Rzecz Subtelna”. Jakkolwiek wielu szukało jej bezskutecznie w „martwych ciałach”, trudno oprzeć się wrażeniu, iż chodzi o całkiem realną substancję.

Właściwie tu należałoby przerwać wywód, skoro ostatnie twierdzenie wspiera się na tak wątej przesłance, gdyby nie pewna uwaga, poczyniona przez Leona Potockiego. Hrabia poznał Okraszewskiego wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Chemik, już dość leciwy, zdradzał, jego zdaniem, wszelkie objawy starczego zdziecinnienia. Tym, co szczególnie rozbawiło pamiętnikarza, było powtarzane przez niego z maniackim uporem zapewnienie, iż posiada „Eliksir Życia”.⁷⁸ Od Moszyńskiego wiemy, że nie wszyscy w Warszawie obrazili się na Cagliostro i że jednemu uczniowi mag obiecał pozostawić jakiś specyfik.⁷⁹ Nie musiała to być rzekoma tynktura użyta na Woli, ale właśnie substancja podawana podczas kwarantanny. Z późniejszych relacji wiadomo, że Balsamo określał ją mianem materii pierwszej, będącej głównym składnikiem tynktury⁸⁰.

Czerwony proszek, za pomocą którego Cagliostro chciał dokonywać transmutacji, według Moszyńskiego był tylko rekwizytem. Nie oznacza to, że materia pierwsza używana w kwarantannach stanowiła zwykle placebo. Samymi obietnicami Cagliostro nie zjednałby sobie tylu wielbicieli. O ile bowiem nie jest możliwe, poza akceleratorem atomowym, uzyskanie złota z metalu, który go nie zawiera, o tyle można sprawić, by adepci odczuli przyływ sił fizycznych oraz doświadczyli nieprawdopodobnych przeżyć

duchowych, wszystko to za sprawą umiejętnie dawkowanych środków stymulujących i halucynogennych.

Narkotyki, rozpowszechnione wśród społeczeństw archaicznych, były dobrze znane Europejczykom na długo przed wybuchem salonowej narkomanii w wieku XIX. Baltazar Tralles, publikując pod koniec XVIII stulecia monumentalny traktat *Usus Opii*, usprawiedliwiał się, że podejmuje temat tak gruntownie opisany. Powodem zaś, który skłonił go do napisania książki, była chęć całkowitego oddzielenia farmakologicznych zastosowań opioidów od tradycyjnych przesądów na temat ich magicznej mocy.⁸¹ Owo sakralne przeznaczenie narkotyków osiemnastowieczni erudyci doskonale znali z dzieł pisarzy antycznych, średniowiecznych medyków arabskich, czy łacińskich. Przede wszystkim jednak do upowszechnienia wiedzy o stymulujących i psychomimetycznych właściwościach niektórych roślin oraz substancji pochodzenia zwierzęcego, przyczyniło się poznanie wierzeń ludów prekolumbijskich. Pierwsze wyczerpujące dzieła z tej dziedziny ukazały się już kilkadziesiąt lat po odkryciu Nowego Świata.⁸² Opisywano w nich dokładnie nie tylko kontakty z demonami, ale i środki służące do tego celu.⁸³

Tak oto młody praktykant aptekarski, Józef Balsamo, bez trudu mógł zdobyć wiadomości na temat działania, jeśli nie peyotlu, to przynajmniej bielunia, czy lulka czarnego. Oczywiście na podstawie dostępnych źródeł niepodobna ustalić jakich narkotyków sam używał. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka faktów, które mogą nabrać nowego znaczenia. Dziwaczna modlitwa zamykająca drugi memoriał stanowi jakby opis narkotycznej ekstazy. Ogniste krople spływające na adepta, o których wspomina się w *Eksplicacji fizycznej*, mogą wyobrażać doznania, bezpośrednio towarzyszące przyjmowaniu dawki. Uzasadnieniem skomplikowanych kwarantann jest być może fakt, że w przypadku wielu narkotyków po zażyciu pierwszej dawki u ludzi nieuodpornionych występują, zamiast halucynacji czy euforii, objawy ciężkiego zatrucia pokarmowego.⁸⁴ Co zaś się tyczy samego Cagliostro to współczesnych dziwiło, iż mało sypiał, był zawsze pobudzony, a w więzieniu San Leo, gdzie trzymano go o przysłowiowym chlebie i wodzie, cierpiał straszliwe męki, wyjąć niczym zwierzę.⁸⁵ Być może wszystkie te fakty pozostają bez związku i mają osobne wytłumaczenia, niemniej jednak, kiedy zapytano maga, w czym tkwi sekret jego mocy, odrzekł: „In verbis et in herbis”.⁸⁶

* * *

Stosowną *pointę* ta utkana z hipotez historia znalazła dziesięć lat później w Rzymie. Trudno powiedzieć, dlaczego po tylu perypetiach tam właśnie osiadł Wielki Kopta i po co zainstalował łożę egipską, nie bacząc na grożące mu represje. Jak można było przewidzieć, rychło został pojmany i stanął

przed trybunałem Inkwizycji. Tu jednak raz jeszcze wprawił w osłupienie współczesnych. Kiedy prokurator oskarżył go o herezję oraz knucie przeciwko Kościołowi i monarchom, pochlebiając mu zarazem, że doprowadził do wybuchu Rewolucji Francuskiej, Cagliostro replikował:

*Jestem obrany od Boga za Apostoła na obronę i rozszerzenie religii, mówię, iż jako Ś. Kościół ustanowił pasterzów na okazanie całemu światu, jaka jest wiara katolicka prawdziwa, tak ja, czyniąc z aprobatą i radą pasterzów Ś. Kościoła, jestem, jakom rzekł, zupełnie usprawiedliwiony w moich wszystkich dziełach. Ci pasterze, którzy mnie w tym zabezpieczyli, są*** i upewnili, że mój zakon egipski był boski i wart był stać się Zakonem potwierdzonym od Ś. Ojca, jakom mówił na egzaminie⁸⁷.*

Przypisy

¹ A. Cagliostro, *Lettre du Comte de... au peuple anglais*, b.m.w. 1787, s. 70.

² Sprawę opisuje dokładnie R. Caillois, *Dzieje człowieka i książki: Hrabia Jan Potocki i »Rękopis znaleziony w Saragossie«*, w: Idem, *Odpowiedzialność i styl. Eseje*, wybrał M. Żurowski, Warszawa 1967, s. 84–86; jeżeli chodzi o teksty mniej lub bardziej zasadnie przypisywane Józefowi Balsamo, to przytoczona lista jest, z konieczności, wrywkowa. Pełnej, o ile mi wiadomo, nikt dotąd nie zestawił, a orientację utrudnia jeszcze istnienie licznych tłumaczeń, kompilacji i przedruków, publikowanych pod innymi tytułami. Najpełniejszą bibliografię „cagliostrianów” zestawił Marc Haven w: Idem, *Le Maître Inconnu, Cagliostro*, Paryż 1912, ss. 309–330 (druki sygnowane imieniem Cagliostro ss. 309–311). Nie zmieiaa to faktu, że upragnionej „księgi” czytelnicy się nie doczekali.

³ Pośród papierów Cagliostro przejętych przez rzymską inkwizycję znaleziono *Wykład systemu egipskiego*, którego rękopis spalono później na stosie (świadkiem egzekucji był Stanisław Staszic, por.: Idem, *Dziennik podróży 1789–1805*, Kraków 1931, s. 224), nie ma powodu jednak sądzić, że znajdowało się tam coś, czego byśmy skądinąd nie znali. Obszerne cytaty, charakterystykę i losy samego dokumentu podaje ks. M. Barberi, por. wyd. pol. *Życie Józefa Balsamo, znanego pod imieniem hrabi Cagliostro, z procesu rzymskiego przeciw mu prowadzonego wyjęte, wytłumaczone i notami objaśnione do wyrozumienia sekt masonskich przez J[ezego] G[rzegorza] K[niaźewicza]*, Wilno 1773, s. 19 nlb. 216. Ponadto rytuały masonerii egipskiej wydał Marc Haven (por. Idem *L'Évangile de Cagliostro* Paryż 1910., ss. 86.).

⁴ W. Konopczyński, *Wolnomularstwo a rozbiór Polski*, w: „Kwartalnik Historyczny” rok 1936, s. 675–695. Konopczyński pisze wprawdzie, że książka Morawskiego jest „raytasem dla znawców i amatorów”, ale nie przeszkadza mu to pytać: „Jakiż zachodzi stosunek między jawnymi faktami, a ich sekretnym podkładem? Czyżby naprawdę jakiś demon bezimierny mógł sobie postanowić w pomroce łoży i spełnić postanowienie ponad głowami milionów oraz ich władców? Byłyby to drwiny”. W innym miejscu już łagodniej: „Gdyby wszystko mierzało raczej do naszego ocalenia, a jednak nastąpiła śmierć, to demon miałby się czym popiąć, skoro owo wszystko w dość zrozumiały sposób parło do katastrofy, to o wykrytym przez r. K. M. Morawskiego źródle, które występuje u niego, bądź jako »łoża«, bądź jako pojedyncz »bracia«, ale zawsze w oderwaniu od znanych dotąd, jawnych przyczyn katastrofy – można powiedzieć, że było ono źródłem oliwy, którą nasmarowano gotowy już i uruchomiony mechanizm”. Także na temat warsztatu autora Konopczyński wyraża się z przekąsem: „W ogóle mikroskop dr. M. działa gorzej niż jego teleskop. Bystry i przenikliwy, gdy chodzi o dalekie syntezy, aopatrzoney

w róże, krzyże i gwiazdy sześcioramienne, potyka się on niejednokrotnie o drobne, ale ostre kamyki, które recenzent musi potem za nim uprzątnąć". Gwoli ścisłości wypada dodać, że Konopczyński nie odmawiał książce wartości naukowej, natomiast Morawski nosił się z zamiarem napisania obszernej refutacji, w czym podobno przeszkodził mu wybuch wojny (por.: wspomnienie pośmiertne o nim pióra Konopczyńskiego w: „Kwartalnik Historyczny” 1945, s. 553.).

⁵ K. M. Morawski, *Źródło rozbioru Polski*, Poznań 1935, s. 325–328. O zabiegach Cagliostro ani o memorialach nie słyszał jeszcze Lucjan Siemieński (por.: *Cagliostro w Warszawie*: w: Idem, *Dziela*, Warszawa 1881, tom III, s. 114–124.). Pisząc swoją książkę, Morawski mógł dysponować najwyżej dwoma wzmiankami. Pierwszą z pamiętników de la Borde'a, cytowaną u M. Havena (por.: Idem, *Le Maître Inconnu... op. cit.* s. 86–87.) oraz C. Photiadesa (por.: Idem, *Les Vies du comte de Cagliostro*, Paris 1932, s. 183.), odnoszącą się do całkiem jawnych praktyk życia towarzyskiego stolicy, w którym obaj, król i Kopta, pospółu uczestniczyli; drugą, autorstwa Moszyńskiego, o tym, że Stanisława Augusta chciano (sic!) wciągnąć w eksperymenty na Woli, czemu akurat przeczyłyby dokumenty wskazane przez Morawskiego. Konopczyński sprawę memorialów pomija milczeniem.

⁶ Z. Raszewski, *Oszust*, w: idem, *Starowieczyna i postęp czasu*, Warszawa 1963, s. 65–95; zwłaszcza przyp. 6; ibidem, s. 257–258, gdzie zebrane zostały wzmianki o wszelkich kontaktach Poniatowskiego z Cagliostrem (Morawski nie podaje tych informacji). O samej koncepcji *Źródła rozbioru Polski* Raszewski pisze, że jest „jeszcze bardziej fantastyczna niż operetka Straussa czy libretto Tuwima”.

⁷ Por.: „Analecta”, r. II (1993), nr. 2 (4), ss. 155–219; Cagliostro dot. s. 182–191. Autor publikuje za Morawskim fragmenty memorialów i związanych z nimi listów. Informację o dyskusji nad charakterem tych dokumentów przekazał mi również doc. dr hab. Roman Bugaj

⁸ Por.: W. Hubicki, *Tło i geneza powstania podręcznika „Chemia i Mineralogia” Okraszewskiego oraz anonimowego traktatu »Skarb Chymików«* w: „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria C, zeszyt 8, Warszawa 1964, s. 3–34, zvl. s. 12–14.

⁹ Napomknął o tym już Tadeusz Mańkowski, dziewięć lat przed opublikowaniem pracy Morawskiego, w artykule *Kolekcjonerstwo Stanisława Augusta w świetle korespondencji z Augustem Moszyńskim*, „Prace Sekcji Historii Sztuki i Kultury Towarzystwa Naukowego we Lwowie”: t. 1, 1926, z. 2, s. 251–288; przedr. w: Idem, *Mecenat artystyczny Stanisława Augusta*, Warszawa 1976, s. 21–63; patrz ibidem przyp. 63, s. 42.

¹⁰ Pr.: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, ss. 703–705.

¹¹ Z kilkoma wszakże odstępstwami. Na uwagę zasługuje jedno. Jeśli Hubicki (*op. cit.*) twierdził, że memoriał w sprawie Kamienia Filozoficznego nie zawierał żadnych cudownych recept, co świadczy o niezrozumieniu tekstu, to Sarnecki uważa, że w traktacie tym wykazana zostaa absurdalność samego pojęcia, co z kolei świadczy o nieznajomości tekstu.

¹² Iny awanturnik, Casanova, jest zdumiony poufałością, z jaką podjął go publicznie król już na pięćszym bankiecie (por.: G. Casanova, *Pamiętniki*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1963, t. I, s. 233.)

¹³ Po. min.: A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawa*, Warszawa 1964, s. 130. Takich świadectw nie należy wszakże przeceniać.

¹⁴ „Gzety pisane z Wilna” r. 1780, sygn. 1332, k. 40 (Wilno 20 V).

¹⁵ *Ibidem*. K. 38, 40

¹⁶ Patrz przyp. 5 i 6.

¹⁷ Por.: „Ars Regia”, s. 102

¹⁸ Kazmierz Sarnecki nie podtrzymał wątpliwej tezy Hubickiego, podważającej masońską przynależność Okraszewskiego por.: *op. cit.*, s. 704. tym bardziej, że wycofał się z niej sam Hubicki *op. cit.* s. 31

¹⁹ Por.: *SB* t. XXIII s. 703–705.

²⁰ *Ibidem* Odnośny fragment (Bibl. Czart. rkps 676, s. 1215) cytuje Tadeusz Mańkowski, *op. cit.* s. 2.

²¹ Z. Raszewski, *op. cit.*, s. 357. Widniejąca na autografie tekstu data 5 (przerobione na 6) czerwca 1780 roku miała zostać dopisana ręką Stanisława Augusta.

²² Por.: Bibl. Czart. rkps. 816, s. 13: *Observations d'Okraszewski par le memoire et l'analyse du Cte [?] de [wyraz nieczytelny]*.

²³ Jeśli chodzi o kwestię autorstwa dzieł sygnowanych imieniem maga (z rytuałami masonerii egipskiej włącznie), Barberi stwierdza: „Zasadę (...) wynalazł i materiały podał, a wątpić nie można, że do układu użył kogoś z talentem, ale równie w materii religii, jak on, ślepego, na którego on wyzionął ducha i swymi mowami i czynami w entuzjazm go wyprawił”. M. Barberi, *op. cit.*, s. 76.

²⁴ *Ibidem*. Powodem były braki w wykształceniu i niskie pochodzenie Cagliostro (podobno przez całe życie jego mowa „bardzo się podawała na akcenta żydów włoskich”). To jednak nie wszystko: relacja Barberiego, funkcjonariusza rzymskiej inkwizycji, pełna jest skarg na belkotliwy charakter zeznań oszusta. Zapewne jego patetyczne kazania, które (przynajmniej to sam Barberi) robiły na ludziach wielkie wrażenie, choć sensu było w nich niewiele, pobudzały wyobraźnię słuchających, tak jak przemowy Towiańskiego.

²⁵ K. M. Morawski, *op. cit.*, s. 325–328. Autor rozwija tu poniekąd insynuację zawartą w przypisku Moszyńskiego do broszury *Cagliostro demasqué à Varsovie*, jakoby król gotów był się „zaangażować”. Niemniej wartość owej notatki, istotnej dla wymowy całego dziennika (Moszyński pogromcą oszusta i przewodnikiem zwiedzionych), jest wątpliwa, a jak się dalej okaże nie świadczy o prawdziwości samego Moszyńskiego.

²⁶ Tekst podany w całości po raz pierwszy. Morawski, *op. cit.*, s. 326, zdołał odczytać tylko początek i na tej podstawie Raszewski, *op. cit.* s. 69, błędnie zakłada, że ekspertyza Moszyńskiego powstała przed wyjazdem „towarzystwa” do Woli, gdy tymczasem dotyczy ona obietnicy złożonej dopiero w drugim memoriale. Nie ulega więc wątpliwości fakt doręczenia królowi obu pism. Rodzi się pytanie, czy przekazanie drugiego rzeczywiście miało nastąpić 15 czerwca. Sposób, w jaki Raszewski posługuje się broszurą Moszyńskiego, budzi zastrzeżenia (*op. cit.*, s. 70, 358). Pod datą 15 czerwca nie zanotowano, że Cagliostro udał się do Warszawy, lecz że jeździ tam codziennie, by doglądać swoje pacjentki, zaś złym humorem maga Moszyński rozkoszuje się na kartach dziennika już od kilku dni.

²⁷ Łoża pracowała na pewno przed 5 czerwca, a sądząc z napomknięć Moszyńskiego, zebrania odbywały się nieprzerwanie mimo przeprowadzki na Wolę.

²⁸ M. Barberi, *op. cit.*, s. 85–86.

²⁹ *Ibidem*, s. 77. Eksperymenty na Woli byłyby z założenia poświęcone przygotowywaniu preparatów potrzebnych do właściwej inicjacji (kwarantanny); por. też: *ibidem*, s. 155.

³⁰ Dosłownie brzmi ono: „Mais apprens encore, que notre Pierre est compose de deux, de trois, de quatre & de cinq.” por.: *Bibliothèque des Philosophes Chimiques. Nouvelle édition. Revue, corrigée & argumentée du plusieurs Philosophes, avec des Figures & des Notes pour faciliter l'intelligence de leur Doctrine. Par Mr. J[ean] M[auguin] R[ichebourg]*.” Paris 1741, t. III. s. 74.

³¹ *Ibidem*.

³² Korzystałem z wyd.: Dom A-J Pernety *Les Fables Egiptiennes et Greques dévoilés reduites au même principe avec une explication des hieroglyphes et de la guerre de Troie*, Paris 1786, t. I–II; wszystkie cytaty według tej edycji. O Wiek Złoty ludzkości por.: *ibidem*, t. I. s. 563–571.

³³ Por.: M. Barberi *op. cit.*, s. 87–96. Pełną inicjację wyznaczały dwie kwarantanny: jedna, zapewniająca odrodzenie fizyczne, druga – moralne, w której rolę materii pierwotnej czy Kamienia Filozoficznego odgrywał „Pięciogran lub Pentagon albo listek panieński, na którym aniołowie wryli swe cyfry i pieczętki”. Szczegóły operacji różniące się nieco od wersji Barberiego podaje też G. Abramo (patrz następny artykuł).

³⁴ M. Barberi, *op. cit.* s. 80.

³⁵ *Księga Mądrości*, rozdz. 17–20, tłum. ks. W. Smereka, w: *Pismo Święte. Stary Testament*, tom. II, Poznań 1992, s. 647–676.

- ³⁶ *Ibidem*, rozdz. 6, 4.
- ³⁷ *Ibidem*, rozdz. 6, 5.
- ³⁸ T. Cegielski, *Ordo ex Chao*, Warszawa 1994, s. 117.
- ³⁹ *Księga Mądrości*, rozdz. 6, 11.
- ⁴⁰ *Ibidem*, rozdz. 7, 28.
- ⁴¹ *Ibidem*, rozdz. 8, 2-4.
- ⁴² *Ibidem*, rozdz. 7, 22-23.
- ⁴³ M. Barberi, *op. cit.*, s. 84, Euzebiusz z Cezarei *Historia Kościoła*, II.13.
- ⁴⁴ *Księga Mądrości*, w: *op.cit.*, rozdz. 6, 24.
- ⁴⁵ *Ibidem*, rozdz. 7, 7.
- ⁴⁶ *Ibidem*, rozdz. 6, 12-14.
- ⁴⁷ *Ibidem*, rozdz. 6, 22.
- ⁴⁸ M. Barberi, *op.cit.*, s. 160.
- ⁴⁹ *Ibidem*, s. 161.
- ⁵⁰ *Ibidem*, s. 159.
- ⁵¹ *Ibidem*, s. 161. Barberi podaje także (s. 139), że w Lugdunum (Lyonie) istniała jakoby świątynia ku czci Cagliostro. Z relacji tego autora (s. 85 i inne) wynika, iż Wielki Kopta mógł używać swej nadprzyrodzonej mocy wyznawcom.
- ⁵² Por.: A. Pernety, *op. cit.* t. I, s. 218.
- ⁵³ *Ibidem*. s. 234-235.
- ⁵⁴ *Ibidem*. s. 215-246, 363-365.
- ⁵⁵ *Ibidem*. s. 13, 222, 218, 234-235, 352, 371 n.
- ⁵⁶ Por.: Plutarch, *Numa Pompilius*, 4,1-2; 8,10-15; 9, 1-11 et al.; Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu*, I,19; Dionizjusz z Halikarnasu, *Antiquitates Romane*, II, 62.
- ⁵⁷ Por.: J. Ruska, *Arabische Alchemisten I. Chalid ibn Ĵazid ibn Múawija*, Heidelberg 1924.
- ⁵⁸ Prawdopodobnie, ponieważ egzemplarz, z którego korzystałem (sygn. BUW. 28.20.4.9914./1) pozbawiony był tomu drugiego, a skoro pisma Hermesa znajdują się w pierwszym, zaś Basilusa Valentina (XV w.) w trzecim, to *Rozmowy króla Chalida* winny trafić właśnie do tomu drugiego. O wcześniejszych wydaniach i historii tego traktatu, por.: H. Kopp, *Die Alchemie in alterer und neuerer Zeit. Ein Beitrag zur Culturgeschichte*. Heidelberg 1886, t. II., s. 353-354.
- ⁵⁹ Por.: Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy sławnych filozofów*, VIII, 65; tłum. W. Olszewski, B. Kupis, *ibidem*, Warszawa 1965, s. 500.
- ⁶⁰ Por.: *Bibliothèque...* t., III s. 178.
- ⁶¹ Por.: *Marek* 12,26; *Łukasz* 20,37; *Paweł do Korynt. I.*, 15,12-58.
- ⁶² Por.: przyp. 30 i 32
- ⁶³ „Cóż mówić o umiejętności jego teologicznej i świętych rzeczy, która była zasadą wszystkich mów jego i przez którą tyle uczynił nawróceń do wiary katolickiej? (...) Spytany dnia jednego, jakie były grzechy główne? (...) Odpowiedział, iż nie wie ich liczby, i że pamięta tylko o niektórych, jako o obżarstwie, zazdrości, lenistwie, zbytku i lichwie. Spytany o cnotach teologicznych, odpowiedział, jeśli będą wzmiankować pierwszą, przypomnę drugie. O cnotach kardynalnych odpowiedział, że te same były, co teologiczne”. M. Barberi, *op.cit.*, s. 145-146.
- ⁶⁴ Król Ajzon był ojcem Jazona i przyrodnim bratem Peliasa, który go zdetronizował, później zaś, kiedy rozeszła się plotka o śmierci Argonautów, zmusił do samobójstwa. Pernety idzie jednak za inną wersją mitu, poświęconą przez Owidiusza (*Przemiany* VII. 163 i 250 n.), wedle której Ajzon nie tylko nie zginął, ale doczekał powrotu syna i został odmłodzony przez jego żonę; por.: A. Pernety, *op. cit.* t. I., s. 487-490; zvl. 488.
- ⁶⁵ *Ibidem* s. 487-488.
- ⁶⁶ *Ibidem* s. 563-571.
- ⁶⁷ *Ibidem* s. 380.
- ⁶⁸ Por.: *Rodz.* 2,9.
- ⁶⁹ Por.: *Hiob*, 16,15; 42,16.

- ⁷⁰ Por.: *Królew.* II., 20,2-7.
- ⁷¹ Por.: *Jan* 4,14.
- ⁷² Por.: W. Hubicki, *op.cit.* s., 14.
- ⁷³ Tłum. Bp. R. Andrzejewski, ks. F. Józwiak w: *Pismo Święte* Poznań 1994, t. IV, ss. 294-295.
- ⁷⁴ Por.: B. Włodarski *Chronologia Polska*, Warszawa 1957, s. 356.
- ⁷⁵ Por.: M. Barberi *op. cit.* s. 84 n.
- ⁷⁶ Patrz „*Ars Regia*” s. 101
- ⁷⁷ Patrz „*Ars Regia*” s. 122
- ⁷⁸ Por.: L. Potocki *Pamiętnik o Świsłoczcy tyszkiewiczowskiej*, w: „*Kwartalnik Litewski*”, rok 1910, s. 155 n.
- ⁷⁹ Patrz „*Ars Regia*” s. 100
- ⁸⁰ Patrz przyp. 33.
- ⁸¹ Por.: I. Arabas *Badania opioidów oraz ich rola w rozwoju nauk o leku w Polsce XIX w.* Warszawa 1995 s. 16-18.
- ⁸² Por.: J. Mann, *Zbrodnia, magia, medycyna*, Toruń 1996, s. 71 n.; mimo sensacyjnego tytułu i popularnonaukowego charakteru praca angielskiego badacza stanowi unikalne połączenie wiadomości z zakresu chemii i historii trucizn, narkotyków oraz leków.
- ⁸³ Warto tu zacytować pewną historię: „Mescalinę zażywa również wiele północnoindiańskich plemion zrzeszonych w Narodowym Kościele Amerykańskim, w którym podstawowym rytuałem jest rodzaj wczesnochrześcijańskiego Święta Miłości, kiedy rolę sakramentalnego chleba i wina odgrywiają meskalinowe guziki. Członkowie tego Kościoła uważają pejotl za szczególnie dar boski dany Indianom, a jego działanie utożsamiają z działaniem Ducha Bożego”. (S. P. Petrović, *Narkotyki i człowiek*, Warszawa 1988, tłum. M. Fibur, s. 118.)
- ⁸⁴ *Ibidem*, s. 119. Dlatego też – pisze Petrović – przy zażywaniu na przykład meskaliny wskazana jest obecność „nauczyciela”, bądź po prostu lekarza.
- ⁸⁵ Por.: Kazimierz Chłędowski, *Rokoko we Włoszech*, Lwów 1939 s. 395-406.
- ⁸⁶ *Ibidem*, s. 401.
- ⁸⁷ Por.: Marcello Barberi, *op.cit.* s. 172.